Nr. 22 (z dod. por.). Dnia 22 stycznia. Piątek. Dnia 10 (22) stycznia 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 238. — Telefon Administr. 517
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 7-ej zrana, odprawiona zostanie przed ołtarzem Matki Bozkiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— Jutro, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancji i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona zostanie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Ducha (po-paulińskim) rozpoczyna się całodzienne nabożeństwo odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i procesjami ku uczczeniu uroczystości św. Agnieszki, panny i męczenniczki, patronki bractwa panieńskiego, przy tymże kościele istniejącego, której pamiątka przypadała w d. 21-m b. m.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Najważniejszy plon ustawodawczy doby dzisiejszej zebrano. Nicomal równocześnie parlamenty Włoch i Austrji przyjęły ogromną większością głosów traktaty handlowe. W Wiedniu opozycja młodoczesko-antisemicka, w Rzymie płytkie gardłowanie skrajnej opozycji, a nawet powaga imienia p. Crispiego, który pragnąc upodobnić się we wszystkiem do księcia Bismarka, usiłuje każdy krok gabinetu Rudiniego utrudnić i uniemożliwić, nie zdołały obalić dzieła, opartego na międzynarodowych zobowiązaniach dyplomatycznych i nie cierpiącego żadnej zmiany. Panu Crispiemu nie udało się obciąć nożycami swych opozycyjnych frazesów dwunastoletniego terminu traktatów do lat sześciu, natomiast p. Rudini zgodził się na uchwalenie rezolucji, żądającej utworzenia sądu rozjemczego, który wszelkie nieporozumienia, wynikające z praktycznego zastosowania traktatów, umarzałby w drodze pojednawczej.

W Wiedniu rozpoczęły się już tymczasem wstępne układy o zawarcie traktatu handlowego z Serbją, a wkrótce rozpocząć się mają podobne układy z Rumunją. Młody rumuński minister oświaty, p. Tache Jonesku, który świeżo bawił w Wiedniu, przygotował grunt do pomyślnego rozwiązania tego krytycznego problematu, zapewniając odpowiednie sfery o gruntownym zwrocie usposobień w Bukareszcie, którego wymownym wyrazem jest nowy gabinet p. Katardżia, powstały z koalicji starozachowawców z junimistami. Zanim wszelako gabinet ten będzie mógł oprzeć swą politykę wewnętrzną i zewnętrzną na granitowych węgłach, musi pierwej sam przejść szczęśliwie przez—czyściec wyborów, które leżą za pasem i wywołały już teraz groźną koalicję pomiędzy rozmaitemi żywiołami opozycji liberalnej. Pan Vernesku nie łatwo da się zepchnąć z kozła!

Zmarły onegdaj we Fiesole na influenzę jenerał zakonu jezuitów, ojciec Antoni Anderledy, liczył lat 73. Był to szwajcar z kantonu wallijskiego; przez długi czas pracował wspólnie ze słynnym poprzednikiem swoim na urzędzie jenerała zakonu, ojcem Beckxem. Gdy tenże w r. 1884-ym złożył urząd, zgromadzona we Florencji kongregacja wybrała nie bez żarliwego oporu frakcji romańskiej ojca Anderledy spadkobiercą jego wszechwładzy zakonnej. Działalność zmarłego nie była głośną i wyzywającą, jak Beckxa; że jednak umiała trafiać w cel i wywoływać pożądane reakcje, świadczy choćby stojący na porządku dziennym w Niemczech wniosek przywołania jezuitów napowrót do kraju.

Niezapisany dotąd w rocznikach parlamentaryzmu wypadek, aby minister spoliczkował na pełnem posiedzeniu izby, u stóp trybuny, deputowanego, stanowi wątek dyskusji—*soit dit*—politycznej we Francji. I charakterystyczną jest rzeczą, że najpoważniejsze, nawet siwizną wieku przypruszone dzienniki, jak *Journal des Débats*, nie potępiają Constansa, uznając, że wobec bezprzykładnych i systematycznych obelg, miotanych nań w *Intransigeancie* przez Rocheforta i jego *alter ego*, p. Sutter-Lautermanna, wobec faryzeuszowskiej chęci przeniesienia tych paszkwilów dziennikarskich na trybunę izby, w panu Constansie, synu południowej Tuluzy, krew miała prawo zagotować się i człowiek mógł w sobie zapomnieć ministra.

Istotnym winowajcą skandalu nie jest p. Constans, który zachowywał się dotąd powściągliwie w obliczu nieraz już powtarzanych zamachów z trybuny przeciwko niemu, jako temu, który zdeptał hydrę bulanżyzmu; winowajcą istotnym jest regulamin izby, który pozwala nie przebierać w wyrazach, gdy chodzi o napiętnowanie przeciwnika, a zwłaszcza rządu. Niema w Europie drugiego parlamentu, w którymby ministrów traktować było można *en canaille*, jak to się praktykuje z dnia na dzień w sali *pas perdus* pałacu burbońskiego. Dopóki tej anarchji słowa nie będzie kres położony, dopóty trudno będzie się dziwić, że opinja publiczna nietylko we Francji stawać będzie po stronie człowieka moralnie skrzywdzonego i przyzna mu prawo wymierzenia sobie doraźnej sprawiedliwości.

Dwadzieścia lat stał senior José Dias Ferreira na ustroniu, nie wtrącając się do walk politycznych, jakie ojczyznę jego przywiodły nad przepaść—bankructwa finansowego, nie zgadzał się bowiem na żaden z kierunków, u steru władzy będących. Człowiek ten, niezmiernej podobno sprężystości, wychyla się teraz ze swego gniewnego Tuskulum, aby zrobić porządek w stajni Augjaszowej. Potrzeba przyznać, że pierwsze kroki jego świadczą o niesłychanej stanowczości woli, gotowej zdruzgotać wszystko, co się na drodze znajdzie opornego. Aresztowanie całego legjonu możnowładzców bankowych i kolejowych, redukcja procentów długu publicznego, zaprowadzenie progresyjnego podatku dochodowego, rozbicie budżetu armji i robót publicznych, oto pierwsze idee nowej ery w Portugalji. Istny sąd boży!

Br. Z.

Nasz handel mięsem.

I.

Zmonopolizowanie handlu wołami przez konsorcjum kupieckie stało się przyczyną, że szlachtowanie wołów przestało być korzystnym przemysłem. Więc też i liczba bijących woły rzeźników, miejscowego pochodzenia, z każdym rokiem się zmniejsza i to tak dalece, że z pośród trudniących się detalicznym handlem mięsa co najwyżej 5% szlachtuje woły, a przy-

6)

Numer 607.

(Dokończenie.)

— Jutro rano pójdziesz numerze 607-my do spowiedzi i na dowód przyniesiesz mi od księdza świadectwo!—dodał Dryblaski z nadzwyczajnem namaszczeniem.

Rano przeto nazajutrz szczęśliwy poszedłem do spowiedzi. Skruszyłem się, wyznałem wszystkie grzechy, zyskałem ich odpuszczenie i lekki, swobodny, wyszedłem z kościoła. Przyszło mi do głowy: że pokutę mógłbym odbyć w domu rodzicielskim... W zakładzie przeszkadzaliby mi koledzy...

Czegom pragnął gorąco, to wykonałem, a tak wklejenie fałszywej kartki w romans wyszło mi na dobre. Oby jednak ta okoliczność nie zachęciła nikogo do czynu tak szpetnego pod względem moralnym. Jeżeli to dzisiaj wyznaję, to jedynie w mniemaniu, iż zupełna szczerość źle wychowywanego młodzieńca może otworzyć oczy niejednemu pedagogowi.

Uważałem, że pan Hilary od tego czasu stronił odemnie, okazywał mi wyraźną niechęć. Obowiązek zaś przeglądania i podpisywania książek, przeznaczonych na lekturę dla wychowańców, spełniał odtąd w zakładzie ów pan dozorca, co to drogą konfiskaty budował swoją własną bibljotekę. To też daliśmy mu przydomek „bibljotekarza".

Po upływie dwóch godzin korepetycyj następowała pauza, trwająca przeszło godzinę, to jest aż do chwili podania herbaty. Podczas tej pauzy uczniowie mieli prawo przyjmować swoich gości: rodziców, opiekunów, krewnych i t. d. Jednego razu przybyła do mnie matka, potem udała się do pana dyrektora i wyjednała u niego, iż mię nazajutrz o godzinie drugiej puścił z zakładu do domu rodziców, ponieważ były imieniny ojca. Wtedy to przypadkiem podsłuchałem następującą rozmowę pomiędzy ojcem i matką.

— Czy ty to uważasz—mówił do matki ojciec—że chłopak zupełnie się zmienił od czasu, jak jest w zakładzie? Wygrzeczniał, nabrał układności, a nadewszystko zmądrzał.

— Tylko że teraz jest więcej skryty jakiś i zrobił się zarozumiałym.

— Zdaje ci się! Zakład Dryblaskiego jest znakomity. Co to za wzorowy porządek pod każdym względem, jaki dozór!

— Ja się na tem bardzo nie znam, jednak takie wychowanie na komendę bez uwzględnienia indywidualności...

— Cóż chcesz, to szkoła, tak być musi!... Podziwiam energię Dryblaskiego!

— Przyznam ci się, że on sam podoba mi się mniej, aniżeli jego szkoła.

— Dlaczego?

— Zawsze obmawia dyrektorów innych szkół prywatnych. Wczoraj aż do znudzenia usiłował mię przekonać o niezmiernej wartości swego zakładu, a przytem Chłopkiewiczowi ciągle łatki przypinał..

— No, widzisz moja droga, on musi być przedsiębiorcą, aby wytrzymać współzawodnictwo. Jemu też inni pewnie buty szyją po swojemu.

— W takim razie nie jest to żaden ideał, jak ludzie sądzą.

— Ba, niech będzie ćwierć ideału, a i to dobre na tak ciężkie czasy! Ja mu życzę, żeby zrobił pieniądze...

Zdaje mi się, że matka nie przekonała ojca, który miał bardzo pozytywny pogląd na życie. Co do mnie, to dzisiaj sądzę, iż kochana mateczka nie miała racji. Ona miała zapewne na myśli wielkich ludzi, takich jak Rousseau, Pestalozzi, Fröbel i t. d. Któżby z nimi mógł równać Dryblaskiego? Kto ma wielką duszę, ten idzie z nią przez życie, jak z największym skarbem i wiekom przyszłości ją rzuca, aby nią żyły.

Ale oto w internacie ukończyliśmy picie herbaty i rozchodzimy się po klasach, aby nabrać wprawy w konwersacji niemieckiej i francuzkiej: uczyć się *aboyer en français dans le salon*, czyli usiłować mówić źle po francuzku, zamiast mówić dobrze swoim własnym językiem.

Konwersujący niemiec był bardzo poważny i zupełnie serjo brał swoje zadanie. Francuz, jak francuz, mianowicie też francuz przyjeżdżający uczyć polaków konwersacji—dowcipny gaduła! Nauczał nas, jak należy najgłupszą nawet myśl wypowiedzieć tak pięknie, ażeby słuchacza zachwyciła. Chcąc dopiąć tego celu, opowiadał mnóztwo dykteryjek: o swych miłosnych przygodach i tryumfach, o cudach życia paryzkiego, o nikczemności niemców, dzielności francuzów i t. d. Słuchaliśmy tego wszystkiego z zajęciem, na jakie tylko pozwalało nam wyczerpanie umysłowej wrażliwości w ciągu całego dnia. Niekiedy wybuchaliśmy głośnym śmiechem z powodu konceptu, a kiedy wesołość nasza przechodziła w wielki hałas, wtedy francuz powstawał z katedry, przykładał do ust pięść złożoną w trąbkę i darł się na całe gardło:

— *Silence, messieurs!*

słowie, wyrobione wśród rzeźników warszawskich dosadnie charakteryzuje położenie rzeczy, mówiąc: „kto bije woły, ten zawsze goły”.

Jeżeli wszakże sztuczne zwyżki i nieprawidłowe zniżki w cenie wołów, obalając wszelkie aprioryczne kalkulacje mogły zniechęcić wielu do tego procederu, to niemniej nie są one jedyną przyczyną, dla której szlachtunek wołów coraz więcej skupia się w rękach nielicznych przedsiębiorców.

Detaliczny handel mięsem w ciągu ostatnich lat dziesięciu zdecentralizował się i niesłychanie rozdrobnił. Oprócz jatek, istniejących w ogniskach targowych, na Grzybowie, za Żelazną Bramą, na Ordynackiem, na Starem Mieście i na placu św. Aleksandra, niemal na wszystkich ulicach, najwięcej nawet oddalonych, powstały sklepiki ze sprzedażą mięsa, tak, że liczba kramów mięsnych wzrosła w daleko wyższym stosunku, aniżeli ludność miasta i jej spożywcze potrzeby; rozdrobnienie zaś takie handlu musiało mieć ten skutek, że przeciętny sklepik nie wyrąbuje dziś więcej nad dwie do trzech ćwierci wołowego mięsa. Otóż, nabywać woły, ażeby dziennie bić jedną lub dwie sztuki, żadną miarą opłacić się nie może, tem bardziej, że tylko zadnie ćwierci mięsa stanowią przedmiot handlu w sklepach chrześcjańskich; przednie ćwierci, wywozić wypada na hurtowy targ mięsem, odbywający się codziennie na Grzybowie i wyprzedawać je, o ile są trefne, przedsiębiorcom, dostawiającym mięso dla wojska, lub do szpitali, o ile zaś są koszerne—do jatek i sklepików, utrzymywanych przez starozakonnych.

Chociaż mięso koszerne nie osiąga obecnie tych wysokich cen, jakie dawniejszych lat za nie płacono, to niemniej wszystkie woły w Warszawie rżnięte są przez rzezaków starozakonnych, skoro bowiem znajdująca się obecnie w handlu ilość trefnego mięsa pokrywa dostatecznie potrzeby wojska i szpitali, to każdy dalszy przybytek jego na rynku, z konieczności wywołaćby musiał ogromną tegoż mięsa bezcenność. W każdym razie zaznaczyć się godzi, że kiedy mięso zadnie dosyłane bywa na potrzeby Warszawy codziennie prawie z miast prowincjonalnych, z Brześcia, Kowla, a nawet Berdyczowa, natomiast Warszawa rozsyła znaczne ilości mięsa przedniego koszernego do Łodzi, Piotrkowa, Częstochowy, Iwangrodu, Siedlec, Międzyrzeca itp.

Bicie wołów wymaga ze strony trudniącego się tem rzeźnika rozwinięcia silnego osobistego dozoru w szlachtuzie; sprzedaż mięsa hurtowa na placu Grzybowskim wymaga również jego obecności, a cały ten zachód, utrzymania odpowiedniej czeladzi i koni do przewózki mięsa, opłacić się może tylko przy biciu znaczniejszej wołów ilości. Więc też w praktyce wyrobił się zwyczaj, iż nieliczni rzeźnicy, bijący woły, nabywają co czwartki i co poniedziałki tak zwany *kawałek wołów*, t. j. partję, złożoną z kilkunastu, a najwyżej trzydziestu sztuk, dobranych przez komisjonera tak, żeby znajdowały się w niej sztuki większe i mniejsze, lepsze i gorsze.

Partje takie biją rzeźnicy częściowo po kilka lub kilkanaście sztuk dziennie przez pięć dni w tygodniu *).

Z wołów zaszlachtowanych—rzeźnik składa do jatki swojej ilość ćwierci zadnich, potrzebną mu na sprzedaż detaliczną, oraz na dostawy do gospód, o ile takowe posiada, resztę wywozi na targ hurtowy, odbywający się codziennie na Grzybowie, w domu Ulricha, i tam je rozsprzedaje zgłaszającym się właścicielom licznych jatek i sklepików.

Obecny naczelny zwierzchnik policji warszawskiej zwrócił, zaraz niemal z objęciem swego stanowiska, baczną uwagę na ze wszechmiar opłakane warunki, w jakich oddawna zostawał detaliczny handel mięsem w Warszawie.

W rozporządzeniach p. oberpoliemajstra miasta Warszawy, odnoszących się do tej gałęzi handlu, znajdują się trafne i pożyteczne wskazówki, mające na celu utrzymanie w jatkach i sklepach z mięsem należytej czystości i dostarczanie publiczności tego artykułu codziennej potrzeby w warunkach możliwie najhigieniczniejszych, najlepszych. Na nieszczęście wrodzony niższym warstwom naszego społeczeństwa wstręt do porządku i czystości wogóle, a do wody i mydła w szczególności, nie jest do pokonania zbyt łatwym i jeżeli z obawy kar, jatki i sklepiki mięsne stosują się do wymagań policji, czynią to one dotąd poniewoli, bez wiary w użyteczność zalecanych im środków i bez tego zamiłowania porządku, a nawet pewnej elegancji, jakie widnieją na każdym kroku w sklepach mięsnych we Francji, Belgji i Niemczech.

O ile wszakże w detalicznym handlu mięsem pewien postęp jest już dziś do zaznaczenia, to natomiast w uporządkowaniu i uhigienicznieniu hurtowego handlu mięsem, wszystko jeszcze do zrobienia pozostaje.

Wyobraźmy sobie podwórze w kształcie trójkąta w części Grzybowa, przylegającej do ulicy Bagno a więc w okolicy miasta, nie odznaczającej się wyborowemi pod względem czystości powietrza warunkami. W głębi tego podwórza codziennie stają znaczne ilości furgonów, z których konie nie są wyprzęgane. Na hakach furgonowych rozwieszane są ćwierci mięsa wołowego i barany, a cała wystawa mięsa i cały handel niem, odbywa się tu bez względu na zmiany powietrza, pod otwartem niebem. Więc też w lecie, pod skwarnemi promieniami rannego słońca, tłuszcz spływa obficie na bruk podwórza, a muchy, które, jak wiadomo, zawsze trzymają się koni — na wszystkie strony ćwierci mięsa obsiadają — i tylko konie, oganiające się od czasu do czasu, spędzają je łaskawie ogonami swemi z baranów i ćwierci wołowych. Furgony stoją w tak ściśniętym szeregu, że przejście pomiędzy mięsem, którem są obwieszone, stanowczo jest niepodobnem bez powalania się i zniszczenia odzieży. Ponieważ jednak przeważna ilość osób znajdujących się tam, nosi odzież *nic nie mającą do stracenia*, więc też, właściwie mówiąc, nie odzież mięsem, ale mięso — walane bywa odzieżą.

Skoro dzień jest dżdżysty, śnieżny lub błotny, wszystkie te kaprysy atmosferyczne mięso, wystawione na wpływy powietrza, niewolniczo znieść musi, a jest to dlań w najwyższym stopniu szkodliwem, bo poddane wpływom wilgoci i splókane deszczem lub śniegiem, traci ono jędrność oraz właściwy smak i daleko prędzej ulega rozkładowi. Dodajmy tu jeszcze, że każdy z kupujących, rękami — któ re, jeżeli i są codzień myte, to dopiero pod wieczór, po ukończeniu całodziennej pracy — mięsa tego dotyka, próbuje, gniecie, że służy ono za punkt oparcia dla ludzi w kaftanach i kożuchach, przesiąkniętych odpadkami i pozostałościami szlachtuzowemi, a będziemy mieli pełny obraz zbezczeszczenia, jakiego ten towar doznaje, zanim handel detaliczny otoczy go wymuszonem przez policję staraniem i opieką.

Od furgonów, zjeżdżających na targ hurtowy do domu Ulricha, pobierana jest opłata po rs. 1 od furgonu tygodniowo lub więcej, jeżeli się da. Na uiszczenie opłaty nikt nie wydaje i wydawać nie chce żadnego kwitu, tak, że w gruncie rzeczy nie wiadomo, czy opłaty te zatwierdzone są przez prawo, czy też tylko są *rzeczą zwyczaju.* W każdym razie godzi się zaznaczyć, że miasto, ubogie w dochody, nie pobiera z tego źródła wpływów, jakieby na udział jego przypaść powinny, że nie istnieje na tym targu żadna, czy to urzędowa, czy prywatna kontrola i że żadnych sprawozdań z przebiegu tego targu nigdzie dotąd nie zdarzyło się nam napotkać. A jednak byłoby tam zaprawdę co notować.

Każdy towar podlega fluktuacjom cen, ale w żadnym innym chyba fluktuacje wzmiankowane nie sięgają takich rozmiarów, nietylko od dnia do dnia, ale nawet od godziny do godziny, jak to się praktykuje w hurtowym handlu mięsem w Warszawie. Zdarza się np., że w godzinach rannych zadnie ćwierci sprzedawane są po kop. 11 za funt, za godzinę lub dwie okazuje się brak mięsa i skacze ono na kop. 12, $12\frac{1}{2}$ lub wyżej; zdarza się przeciwnie, że w rannych godzinach mięso jako tako płaci, osiąga cenę 12 kop., atoli za parę godzin tańszem jest o kopiejkę, a nawet o 2 kop., bo szlachtuzy podmiejskie dostarczyły znacznych ilości, a nikt, w letnich miesiącach zwłaszcza, nie może przetrzymywać mięsa do jutra, z obawy, aby cała wartość towaru nie uległa zniszczeniu.

W roku zeszłym, we wrześniu, byliśmy świadkami następującego faktu. Zwykle przed świętami jesiennemi wyznania mojżeszowego, koszerne mięso idzie bardzo w górę, gdyż starozakonni robią zapasy na cały kilkodniowy okres. Jedna z poważniejszych firm rzeźniczych, licząc na osiągnięcie wysokiej ceny, poleciła zarznąć większą ilość wołów, spodziewając się, że otrzyma za koszerne po 18—20 kop. za funt. Tymczasem nadzieje nie dopisały. Z samego początku targu mięso koszerne trzymało się w cenie 12 kop., w dalszym ciągu zaczęło spadać, a ponieważ ciepła pora nie pozwalała na przetrzymywanie onego, tembardziej, że przez kilka dni następnych targ koszernem mięsem zupełnie nie istnieje, więc też spadek ceny doszedł do granic niesłychanych. Przednie ćwierci z wołów stepowych około południa ofiarowywano po kop. 4 za funt i z biedą po tej cenie zaledwie zdołano je umieścić.

Innym razem, a było to także r. z., już ku końcowi października, w porze, gdzie zwykle zadnie ćwierci w hurcie sprzedają się po 10 kop. za funt i niżej,

*) Piątek wyłącza się, ponieważ w sobotę, z racji szabasu niema targu na mięso koszerne, a w niedzielę z powodu, że przepisy policyjne wzbraniają w tym dniu pracy w szlachtuzie.

O wpół do dziesiątej kończyły się wszystkie zajęcia i zaczynał kilkominutowy odpoczynek. Nareszcie rozlega się dzwonek, który wszystkich wzywa do pacierza; zgromadzamy się przeto w sali jadalnej; przewodniczy nam pan dyrektor i daje przykład, klękając z nabożeństwem do modlitwy; za nim klęka każdy pensjonarz na swojem miejscu. Odmawianie pacierza trwa blizko kwadrans czasu.

O co tam różni uczniowie błagają w modlitwie Najwyższego, trudno wiedzieć; ja bo nieraz gorąco sobie westchnąłem, ażeby odżywianie w internacie doznało ulepszeń. I w tej uroczystej chwili zdarzały się wypadki, godne, aby je tu przedstawić.

Był pomiędzy nami w zakładzie niejaki Kostkiewicz, czwartoklasista, chłopiec wesoły i bardzo dowcipny, a zawołany figlarz; podchodzi raz do niego drugoklasista Borucki, powszechnie znany ze swej głupkowatości i będący przedmiotem drwin wszystkich kolegów. Ów Borucki wyznał przed Kostkiewiczem, iż nazajutrz przypada na niego kolej odmawiania pacierza, którego nie umie dobrze. Figlarz skorzystał ze sposobności okazania swego dowcipu i wyuczył Boruckiego pacierza z dodatkiem.

Na drugi dzień drugoklasista wygłosił cały pacierz, a po dziesięciorgu przykazań mówił w te słowa: „Panie Boże wszechmogący racz dać rozum mnie, mojej rodzinie, a szczególniej wszystkim moim przełożonym”.

Skończyła się modlitwa, powstał pan dyrektor, podszedł do Boruckiego i z oburzeniem zawołał:

— Błaźnie jeden, coś ty tam marmotał o przełożonych?

Chłopak wytrzeszczył oczy, nie wiedząc, o co się dyrektor gniewa, i raz jeszcze powtórzył zakończenie modlitwy.

— Hilarku, weź no tego bezecnego smarkacza pod klucz! Niech ma czas pomedytować nad swoją głupotą!—krzyknął Dryblaski.

Działo się to zrana. Borucki odsiedział kozę w całej niewinności duszy, a kiedy po obiedzie spotkał Kostkiewicza, pytał ciekawie, jaki mógł być powód dyrektorskiego gniewu i za gniewem idącej kary.

— A bo, widzisz,—mówił figlarz — pan dyrektor obraził się o przełożonych; on także jest przełożonym i rozumu wcale nie potrzebuje... Wszystko to naprawisz, jeżeli przy wieczornym pacierzu powiesz: „Panie Boże wszechmogący, daj rozum mnie, mojej rodzinie, a nie dawaj przełożonym, gdyż oni rozumu nie potrzebują.”

Drugoklasista powtórzył bezmyślnie kilkakroć powyższą formułę przy Kostkiewiczu i zakończył nią pacierz wieczorny.

Biedny Borucki! Za dowcip Kostkiewicza dostał zaraz pięć rózg oblewanych. Na drugi dzień postanowiliśmy za namową Kostkiewicza złagodzić jego cierpienie; zrobiliśmy między sobą składkę i kupiliśmy mu funt czekoladek. Ale, podobnie jak nie miał pojęcia, z jakiego powodu otrzymał karę, tak samo nie rozumiał i upominku kolegów. To pewna, iż mu czekoladki nadzwyczajnie smakowały.

Po pacierzu szliśmy wszyscy na górę do sypialni. Mieliśmy dany kwandrans czasu, aby się rozebrać i położyć w łóżkach. Potem już nastawała cisza, wśród której jednak kiedy niekiedy dawały się słyszeć takie np. zdania:

— Bodajęście spuchli z takim twardym materacem!

— Kto wie, gdzie jest klucz?...

— Gdzieżby był, jak nie u Hilarego pod poduszką!...

— Głodny, jak pies, spać się kładę!...

— Jeżeli dożyjesz do jutra, pożywię cię, bo mi z domu prowiant przyjdzie...

— Któryż tu znowu lezie do mojego łóżka?

— Cicho! Hilary nie śpi jeszcze...

Wtem z oddalenia daje się słyszeć nawpół senny głos Hilarego:

— A nie możesz ty jeden z drugim raz gęby zamknąć!...

— Pst!... Antosiu, połóż się od ściany...

Nareszcie robi się zupełnie cicho; czasem tylko słychać, że się ktoś z boku na bok przewraca, czasem łóżko zaskrzypi... Niektórzy już chrapią, inni przeciągle i głośno oddychają przez sen. Tam ktoś kaszle, a dalej znowu inny we śnie majaczy.

*

Na zakończenie winienem tu jeszcze kilka słów poświęcić panom profesorom. Większa ich część nie odznacza się niczem szczególnem. Ci, jak machiny, robią swoje: przychodzą, siedzą, słuchają lekcji, zadają i odchodzą. Na wychowańców nie wywierają swem zachowaniem się ani dodatniego, ani ujemnego wpływu. Uczeń prędko zapomina, iż z nimi obcował.

Reszta wpływowych nauczycieli daje się podzielić na dwie grupy: sympatycznych i niesympatycznych. Najwyższym stopniem sympatji ucznia dla nauczyciela jest uznanie, którego nauczyciel wcale nie poszukuje, a znajduje je jednak, ściśle pełniąc swe obowiązki. Do rzędu takich w zakładzie naszym należał pan Wierzbiński; zawsze chłodny, poważny,

raptem cena podniosła się na kop. 13, 13½, a nawet 14 za wyborowy towar. Zwyżka trwała przez kilkanaście dni z rzędu, a jej przyczyny nikt właściwie wytłumaczyć nie umiał.

Rolnik.

Welocypedy w armjach.

Dzięki rozległemu rozpowszechnieniu się po świecie sportu welocypedowego, zwróciły nań z kolei uwagę i rządy państw, z zamiarem zastosowania sposobu tego lokomocji do celów wojskowych.

Z inicjatywą pod tym względem wystąpiły Włochy, gdzie już w roku 1875-ym dokonano prób wstępnych. Sprawdzono wówczas, iż na welocypedzie po znośnej drodze można przeciętnie na godzinę zrobić około 18 wiorst. Rezultat ten, ze wszech miar dodatni, wpłynął na postanowienie stałego wprowadzenia stalowych rumaków w armji. Doświadczenia powtarzano wszakże jeszcze przez kilka lat z rzędu zawsze z równie dobrym skutkiem i nareszcie w r. 1879-ym osobnym dekretem ministerjalnym uformowano przy głównym i korpusowych sztabach oddziały welocypedystów, z przeznaczeniem ich wyłącznie do służby kurjerskiej.

W Austrji pierwszych prób dokonano r. 1884-go. W czasie tym, na zlecenie ministerjum wojny, odbył kapitan Schadek na czele oddziału uczniów akademji wojskowej wiedeńskiej w d. 7-ym lipca pierwszą próbną wycieczkę. Trwała ona pięć dni, w ciągu których przy najgorszych warunkach przebyto przeszło 300 wiorst.

Doświadczenie to wywołało żywą dyskusję we Francji, gdzie pod naciskiem opinji publicznej ministerjum wojny również zarządziło próby. Odniosło się ono do związku cyklistów francuzkich, żądając, aby kilku jego członków pełniło obowiązki kurjerów w czasie manewrów 18-go korpusu. Wywiązali się cykliści z zadania bez zarzutu, o czem świadczą słowa, jakiemi ich pożegnał jeden z najzdolniejszych oficerów francuzkich, komendant de Corne:

— Panowie—rzekł—zdaniem mojem, praktyczniej jest na odległość kilkunastu wiorst przesyłać rozkazy za pośrednictwem cyklistów, niż telegrafu. O konnych kurjerach niema tu co i wspominać, cykliści stoją od nich o całe niebo wyżej.

Po odbyciu powtórnego jeszcze doświadczenia zadecydowano wprowadzenie welocypedu do armji francuzkiej. Na początek utworzono przy 10-ym korpusie oddział, złożony z 25 iu ludzi, pod wodzą znanego sportsmena-welocypedysty, Martin'a. Zadaniem tego oddziału było utrzymanie łączności między głównym sztabem a podwładnemi mu komendami, a chociaż w czasie manewrów drogi popsute były bardzo przejściem artylerji, kurjerzy cykliści uprzedzali zawsze konnych.

Od tej pory stopniowo i przy innych korpusach zaprowadzono oddziały welocypedowe, w końcu zaś r. z. uformowano osobny korpus welocypedystów, złożony z 3,000 ludzi. Oprócz tego, polecono przy każdym pułku dziesięciu przynajmniej żołnierzy ćwiczyć w jezdzie na bicyklach.

Kandydaci, pragnący wejść w skład korpusu welocypedystów, podlegają specjalnym egzaminom. Umundurowanie ich różni się od uniformu innych rodzajów broni. Żołd pobierają większy. Organizacja tego korpusu ma być ukończona do d. 1-go marca r. b.

W Niemczech sposobem próby zaprowadzono w roku 1888-ym komendy welocypedowe przy fortecach w Strasburgu i Frankfurcie, a to celem zyskania szybkiej komunikacji pomiędzy główną warownią a wysuniętemi naprzód fortami. W roku następnym urządzenie to rozszerzono i na inne fortece, obecnie zaś odbywają się próby z zamiarem zastosowania welocypedu i do służby polowej.

W tym samym czasie w Danji, oprócz formowania stałych oddziałów, założono w armji szkołę jazdy na welocypedach.

W Holandji do udziału w manewrach zaproszono cywilnych welocypedystów, którym rząd zapewnił djety w ilości 4 florenów dziennie, dodał każdemu służącego i zrównał ich w prawach z oficerami. Wynikiem tej próby było przeświadczenie o konieczności zaprowadzenia welocypedów w armji.

W Hiszpanji w r. z. każdy bataljon polowy zaopatrzono w 25 welocypedów dwukołowych. Nawet Szwajcarja, której położenie górzyste najmniej jest odpowiednie do podobnej jazdy, uznała za pożyteczne dodać do głównego sztabu kapitana, porucznika, dwóch podoficerów i 15 szeregowców, zaopatrzonych w welocypedy. Z rozporządzeniem nadto głównodowodzącego każda brygada landwery posiadać ma najmniej czterech dobrze wyćwiczonych welocypedystów szeregowców i jednego podoficera.

W armji rosyjskiej pierwszych z welocypedami prób dokonano w wileńskim okręgu wojennym, gdzie w roku 1889-ym porucznik 117-go jarosławskiego pułku, Bogusławski, w towarzystwie jednego szeregowca, przejechał w ciągu 14-tu godzin 87 wiorst po najgorszych drogach i przybył do celu o 2½ godziny wcześniej, niż oddział kawalerji, który z nim jednocześnie z Międzyrzeca wyruszył.

Znane są wyprawy dwóch oficerów artylerji: barona Kaulbarsa i porucznika Matrosowa. Pierwszy z Kowna dotarł aż do Tobolska, przejechawszy 3,400 wiorst w ciągu 71 dni, z których na podróż samą przypadło 47, wypoczynki zaś zabrały 24 dni; drugi wyruszył z Petersburga do Londynu, kierując się na Berlin i Paryż i drogę odbył w ciągu 32-ch dni, przejechawszy w tym czasie 3,000 wiorst. Rozkazem wydanym r. z. wprowadzono welocypedy we wszystkich pułkach armji rosyjskiej.

Najwięcej wszakże starań, w celu zastosowania welocypedu w armji, dołożyła Anglja. Zajęto się tam tą sprawą w r. 1887-ym. Po odbytych próbach pod kierunkiem pułkownika Sevilla, ministerjum wojny zamieściło w regulaminie manewrów z r. 1888-go rozporządzenie, wprowadzające przy 32-ch bataljonach komendy welocypedowe. Gdy w innych państwach przeznaczono welocypedystów wyłącznie do służby kurjerskiej, za kanałem starano się wytworzyć z nich „piechotę jezdną".

W czasie manewrów we wschodniej Anglji cały oddział piechoty wsadzono na welocypedy i polecono mu pełnić służbę wywiadowczą, która dotychczas była udziałem kawalerji. Z zadania swego oddział wywiązał się nadspodziewanie, mimo, iż większą część drogi przebywał po świeżo zoranych polach, łąkach itp. Nie poprzestając na tem, na następnych manewrach w miesiącu kwietniu r. 1889-go temu samemu oddziałowi powierzono zasłonę cofającej się armji. Cykliści dzielnie bronili zajętych pozycyj, poczem szybko dosiadali żelaznych rumaków i pomykali dalej.

W r. z. na skombinowanych manewrach morsko-lądowych; oddział welocypedystów wsadzono na pancernik. Korzystając z ciemnej nocy, wylądowali oni na brzeg, i pod dowództwem kapitana Givetta dotkliwą zadali klęskę niespodziewającemu się niczego nieprzyjacielowi.

Przykłady te udowodniły, że możliwem jest formowanie całych pułków „piechoty jezdnej", a oprócz tego dały impuls do dalszych badań, a mianowicie, czyby się nie dało użyć welocypedów, zamiast koni, przy obsłudze lekkich dział polowych. Rozwiązaniem tego pytania zajął się kapitan Holms i zbudował całą baterję armat-welocypedów, która po uprzedniem wypróbowaniu wzięła pierwszy raz udział w manewrach pomiędzy Dovrem i Cantenbury.

Baterja owa pod osobistą komendą Holms'a dokazywała prawdziwych cudów, wprowadzając szybkiemi ruchami i celnością wystrzałów w podziw tak rzekomego przeciwnika, jak i sędziów.

Budowa armat na welocypedach nadzwyczaj jest prosta, użyto tu kombinacji dwóch zwykłych dwukołowych tandemów, pomiędzy któremi na rodzaju noszy leży kartaczownica. W razie uszkodzenia welocypedu-lawety, dwóch ludzi z łatwością unosi kartaczownicę na noszach.

Na terenie płaskim wystarcza do obsługi dwóch żołnierzy, na cięższych, w miarę potrzeby, dodaje się dwa, trzy, cztery i t. d. tendery.

Piechota na welocypedach uzbrojona jest w karabiny, które przewiesza albo przez ramię, lub też przypina pod siodełkiem, i w krótki pałasz, wiszący u lewego boku. Na piersiach krzyżują się dwie ładownice, tornister zaś z rzeczami żołnierza przymocowany jest pod kierownikiem. Tak samo są uzbrojeni artylerzyści, z tą tylko różnicą, że karabin nie przymocowany jest pod siodełkiem, lecz z boku wewnętrznej strony welocypedu.

K. Sz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersbursk. wied.* donoszą, iż w ministerjum komunikacyj powstał projekt utworzenia na kolejach nowych posad „naczelników pociągowych" z odpowiedniem wykształceniem technicznem. Naczelnik, o którym mowa, zarządzałby służbą pociągową, nie wyłączając maszynisty. Inowacja powyższa ma na celu powiększenie bezpieczeństwa pasażerów w pociągach kolei.

= *Praw. wiest.* zamieszcza regulamin, obowiązujący producentów spirytusu przy przewozie takowego na skład do rządowego magazynu w Moskwie. Osnowa regulaminu jest następująca: Właściciel gorzelni, który pragnie oddać rządowemu magazynowi w Moskwie spirytus na przechowanie, winien wystąpić z podaniem do ministra finansów na ręce zarządzającego akcyzą w danym okręgu. Podanie to powinno dokładnie objaśniać, z której mianowicie gorzelni zamierzono wywozić spirytus do rządowego składu w Moskwie, jaką drogą zostaną skierowane transporty i na których stacjach kolejowych spirytus będzie ładowany. Rezolucję w tej mierze wydaje minister finansów; w wyjątkowych jednak razach upoważnia zarządzającego akcyzą właściwego okręgu do wydania decyzji, mianowicie w tych wypadkach, gdy rozciągnięcie należytej kontroli nad spirytusem, przewożonym z gorzelni do składu rządowego, nie przedstawia trudności, oraz jeżeli stan majątkowy producenta daje rękojmię natychmiastowego pokrycia należności skarbu, w razie wykrycia jakichkolwiek nieprawidłowości. Pozwolenia na wywóz do rządowego składu spirytusu, który nie opłacił akcyzy, wydawane będą na czas trwania kampanji gorzelniczej. Upoważnienie to może być cofnięte każdej chwili, skoro tylko okaże się, iż producent nie zachował przepisanych formalności, lub gdy w stanie jego majątkowym zajdą zmiany, nie dające dostatecznej gwarancji pokrycia należności skarbowych. Właścicielom gorzelni udzielane będzie pozwolenie na wywóz do składu rządowego w Moskwie wyłącznie spirytusu własnej produkcji i to w partjach nie mniejszych niż 40,000° spirytusu bez wodnego. Wywożoną ilość stwierdza na miejscu urzędnik akcyzy i podaje ją natychmiast do wiadomości swej naczelnej władzy i zarządu składu skarbowego w Moskwie. Z chwilą dostawienia transportu na stację kolejową, ilość beczek, całość takowych, oraz całość przyłożonych przez zarząd akcyzy pieczęci, stwierdzoną zostaje wobec producenta, lub jego zastępcy, urzędnika akcyzy i naczelnika stacji, którzy podpisać winni protokuł. W razie zamierzonego przewozu koleją spirytusu w cysternach, przelanie spirytusu z beczek do cystren może nastąpić tylko w obecności urzędnika akcyzy. Numery cystern, oraz ilość spirytusu, znajdującego się w każdej cysternie oddzielnie, winny być wymienione w protokule. Po przybyciu do Moskwy spirytusu, od którego akcyza nie została wniesioną, dany transport podlega formalnościom, przepisanym dla towarów przywiezionych bez opłacenia cła. Akcyza obciąża rachunek danej gorzelni aż do czasu, kiedy zarząd składu powiadomi nadzorcę okręgowego, iż spirytus faktycznie przyjęty został na przechowanie. Zachowując przepisy, objęte instrukcją ministra finansów z d. 5-go sierpnia 1870-go

---

bez uśmiechu na ustach, ale i bez zmarszczki gniewu na czole. Musiała to jednak być bogata dusza, jeżeli i pod taką zewnętrzną szatą przyciągała dzieci do siebie. Tkwi w tem jakaś bardzo trudna do objaśnienia zagadka psychologiczna. Wierzbiński wywarł na mnie wpływ tak duży, iż zawsze stoi on w mej myśli przytomny jako żywy wzór spokojnej dobroci, cierpliwości, taktu, sprawiedliwości i gruntownego wykształcenia. Był surowy, a przecież nawet największy leniuch i nieuk nigdy się nie odważył coś złego o nim powiedzieć. I taki kochał, szanował Wierzbińskiego. Nie zżymał się, nie złościł, nie krzyczał w klasie, a jednak na jego lekcji panowała zawsze cisza, jak w kościele. Kochano go, choć był surowy, bano się go, choć nigdy nikogo nie przedstawiał do kary. Ja należałem do rzędu próżniaków, lecz przez szacunek dla Wierzbińskiego uczyłem się wykładanego przezeń przedmiotu. Czy on znał siłę swego wpływu, nie wiem tego, ale myślę, że człowiek rodzi się na pedagoga, tak jak inny znowu—na artystę.

Drugi stopień sympatji ucznia dla nauczyciela polega na uznaniu, o które się nauczyciel zupełnie świadomie stara; powiedziałbym, nie jest to już wrodzona genjalność wychowawcza, lecz sztuka nabyta przez doświadczenie i naukę. Takim był pan Bijewski. Wesoły, swobodny, uśmiechnięty zawsze, drwił z leniwych, nie gnębiąc ich jednak ostatecznie. Żył z uczniami poufale, nazywał ich po imieniu chrzestnem, brał się z nimi nieraz na ulicy pod rękę, wypytywał o zdrowie, o powodzenie w naukach itd.

— Dobra dusza, ten Bijesio—mówiliśmy o nim. Możnaby o nim powiedzieć, że wychowywał w swych uczniach otwartość, szczerość, dobry humor, a tem samem uszczuplał pole rozwoju dla wad w przeciwnych kierunkach.

Następują z kolei nauczyciele, lubiani przez jednych uczniów, nielubiani przez drugich. Są to zwykle fantastycy, nie posiadający żadnych stałych podstaw charakteru. I oni także mają dla jednych uczniów sympatję, a względem drugich rządzą się uprzedzeniami, nie mającemi żadnej głębszej podstawy. Ci ćwierć-pedagogowie, zdaniem mojem, najbardziej podkopują wychowanie młodzieży, nawet wtedy, gdy ją darzą swoją sympatją równie bezpodstawną, jak i antypatje. W naszej szkole mieliśmy i takich; wychowywali oni w swoich ulubieńcach pyszałkostwo, pochlebstwo, żądzę wynoszenia się tanim kosztem po nad innych. W uczniach, nielubianych przez siebie, ganili wszelką wiarę we własne siły, a budzili gorycz życiową; wogóle przez upośledzanie zabijali energję działania. Zawsze się tam źle dzieje, gdzie wywieszono sztandar porównywania jako firmę edukacyjną: jest to przygotowanie do życia koteryjnego, jeśli nie kastowego. Cnota miłości bliźniego naraża się tu na szwank, a bez niej—jak wiadomo—człowieka być nie może.

Nareszcie idą ci pedagogowie, których nie lubi żaden wychowaniec, nawet taki, co się ich względami szczycić może.

W powyższem opowiadaniu zarysowało się już parę typów tej gromady dosyć wyraźnie, tak, że przedstawianie innych uważam za zbyteczne.

Adolf Dygasiński.

roku, producenci mają możność sprzedania w Moskwie spirytusu, przeznaczonego pierwotnie na złożenie w magazynie rządowym, z chwilą przybycia danego transportu na jedną ze stacji kolejowych w Moskwie.

— *Odessk. wiestn.* otrzymuje z zagranicy wiadomość, iż na tamtejszych giełdach utrzymuje się stale pogłoska, jakoby istniał zamiar przywrócenia wywozu zboża w kwietniu r. b. Gazeta ze swej strony dodaje, iż o projekcie takim dotychczas nic nie słychać.

— Z Petersburga donoszą nam, iż rada zarządzająca głównego Towarzystwa kolei—w myśl § 30-go ustawy tegoż towarzystwa—zaprosiła prezesa zarządu russkiego banku handlu zewnętrznego, E. Lindesa, do zasiadania w wymienionej radzie w miejsce ś. p. Feliksa Halperta, który w r. 1885-ym wszedł wraz z zmarłym Władysławem Laskim do rady zarządzającej głównego towarzystwa kolei.

— W celu odpowiedniego zabezpieczenia interesów właścicieli domów, p. oberpolicmajster poczytuje za rzecz konieczną rozciągnąć nad wycieraniem kominów następującą kontrolę, wskazaną w *Gaz. Po ic.*: 1) raporty majstrów kominiarskich, dotyczące niemożliwości dokonania dokładnego wytarcia kominów, bądź wskutek niedokładnej ich pierwotnej budowy, lub pomniejszych przeróbek, należy przesyłać naczelnikowi straży, która przez brandmajstrów sprawdzi wszystkie zarzuty i zarząda odpowiedniej przeróbki lub przebudowy; 2) czynności komisyj, rewidujących kanały kominowe, powinny być dokonywane bezwarunkowo pod kierunkiem naczelnika straży przy współudziale majstra kominiarskiego z innego oddziału, oraz dwóch delegowanych rzeczoznawców ze zgromadzeń: zdunów i murarzy; 3) do sporządzonych przez komisję aktów rewizyj należy wnosić nietylko szczegóły o spostrzeżonych brakach, lecz zarazem i wyczerpujące wnioski, które mianowicie kominy winny być poprawione lub przebudowane; 4) w raportach należy zamieszczać szczegóły o ostatniej rewizji dachu, a to w celu przekonania się, kto spowodował zanieczyszczenie, jeżeli bowiem dachy nie będą naprawione, to odpowiedzialnymi za zanieczyszczenie kominów stają się jedynie kominiarze, dopełniający wycierania; 5) brandmajstrzy i majstrowie kominiarscy dopilnują, aby kominiarze zachowali niezbędne środki ostrożności, zapobiegające zanieczyszczaniu sadzami mieszkań; przyczem należy wycierać w każdym miesiącu: a) kanały kominowe pieców zwyczajnych, w czasie opalania mieszkań, najmniej raz; b) zwyczajne ogniska kuchenne, najmniej dwa razy; c) piekarnie, wędzarnie, restauracje i cukiernie, najmniej cztery razy; d) ponieważ w piekarniach, w skutek zwilżania ciasta wodą i użycia do palenia drzewa smolnego, w wędzarniach zaś z powodu wydzielania się produktów tłustych, ściany kominów pokrywają się grubą warstwą zbitych sadzy, przeto celem zapobiezenia możliwym wypadkom pożarów, nagromadzone w takich kominach sadze, oprócz wycierania w sposób zwyczajny, należy perjodycznie wypalać, co powinno się odbywać za każdym razem pod nadzorem brandmajstra i w asystencji majstra kominiarskiego.

— Dach z blachy cynkowej falistej na magazynie głównym kolei wiedeńskiej uległ w marcu roku ubiegłego parciu śniegu i w znacznej części uszkodzonym został. Zastąpiono go chwilowo dachem drewnianym, krytym tekturą smołowcową. Obecnie, jak się dowiadujemy, dach ten ma być zastąpiony nowym z blachy żelaznej, opartym na wiązaniach żelaznych. Koszt roboty powyższej wyniesie około 28,000 rs.

— Zarząd kolei wiedeńskiej, uwzględniając ciężką pracę pomocników zawiadowcy stacji Warszawa, dodał im pomoc w osobie kancelisty, obznajmionego z tą gałęzią służby. Wskutek powyższego pomocnicy na stacji towarowej, po 12-godzinnej służbie, mają zapewniony 24 godzinny wypoczynek. Zmiana ta, jako dodatnio wpływająca na zdrowie zainteresowanych, z wdzięcznością przyjętą została, a co najważniejsze, że zyskało na niej także bezpieczeństwo ruchu.

— Kolej wiedeńska osiągnęła w ubiegłym roku dochodu ogółem rs. 10,497,863 kop. 15, a zatem w porównaniu z r. 1890-ym więcej o rs. 112,524 kop. 93. W roku sprawozdawczym kolej przewiozła 2,225,090 pasażerów (więcej o 9,940 w porównaniu z r. 1890-ym) i towarów 165,838,433 pudów (więcej o 4,098,705 pudów). W porównaniu z r. 1890-ym dochody zmniejszyły się: za przewóz pasażerów i bagaży o rs. 13,265 kop. 25, oraz różne wpływy o rs. 112,387 kop. 13.

— Na przedmieściu Pradze sposobem administracyjnym w r. b. będzie rozszerzoną sieć rur wodociągowych w kierunku nowych przedmieść, dla zaopatrzenia zaś w wodę odleglejszych punktów kilka linij rur pomniejszych będzie zamienionych na rury o większej średnicy. I tak: od budynku wodociągowego do placu Mikołajewskiego ułożoną będzie 7-calowa rura, na ulicy zaś Szerokiej do Petersburskiej 6-calowa z trzema kranami pożarnemi, wzdłuż ul. Petersburskiej do młyna z motorem gazowym i magazynów intendentury, odległego od ul. Szerokiej o 357 sążni, ułożoną będzie rura 6-cio i 5 calowa z pięcioma kranami pożarnemi, na ul. Ząbkowskiej, wiodącej na Szmulowiznę rura 4-calowa zamienioną będzie na 6-calową, wreszcie na tejże ul. Ząbkowskiej za rogatkami, oraz na Moskiewskiej ku Kamionkowi do Kępnej ułożone będą rury 4 calowe z jednym kranem pożarnym. Roboty te bynajmniej nie wchodzą do programu robót IV-ej serji wodociągowej i kanalizacyjnej, lecz wykonane będą z funduszów gospodarskich magistratu.

— Na placu Teatralnym tytułem próby zaprowadzono na latarniach gazowych daszki ze szkła mlecznego. Próby mają wykazać, czy daszki te lepiej odbijają światło od dawnych, blaszanych.

— W ciągu tygodnia, licząc od d. 9-go do 16-go b. m., korzystało z przytułków noclegowych 2,551 osób, a mianowicie: 1,472 mężczyzn, 1,013 kobiet i 66 dzieci.

— Personel magistratu m. Warszawy z d. 13-ym b. m. zwiększony został o drugiego inspektora wydziału ubezpieczeń z pensją rs. 850 rocznie, trzech dozorców magazynów materjałów z pensją po rs. 500, oraz trzech stróżów przy tych magazynach z pensją po rs. 240; powiększono zaś wynagrodzenie referenta wydziału poboru wojskowego o rs. 300 rocznie i o tyleż starszego rachmistrza w wydziale kasowym. Zapowiedzianą jest wkrótce reforma etatów w wydziale ubezpieczeń magistratu, która zasadniczo zmieni normę wynagrodzenia urzędników tego wydziału.

— Na ostatniej sesji zgromadzenia cieśli zapisano jednego ucznia, a na czeladników wyzwoleni zostali: Wacław Sabor, Walenty Zakrzewski, Teodor Eberlejn, Robert Elgort i Aleksander Krauze. Według odczytanego sprawozdania z 1890-go r. pozostało 196 rs. 57 kop., dochód wynosił 513 rs., wydatki zaś 275 rs. 33 kop., obecnie zgromadzenie posiada 434 rs. i 80 rs. na pożyczkach.

— Na balotowaniu, odbytem w ubiegłą sobotę w Towarzystwie resursy obywatelskiej, przyjęci zostali w poczet członków pp. Józef Blumenberg, Stanisław Bärger, Apolinary Gerreth, Leon Januszkiewicz, Marjan Konopnicki, Kazimierz Koperski, Wilhelm Krauze, Michał Przysiecki, Wacław Piskorski i Teofil Teleśnicki.

— Wczoraj pod przewodnictwem Wiktora hr. Ronikiera, wobec prezesa Towarzystwa dobroczynności, ks. Jana Tadeusza Lubomirskiego, odbyło się pierwsze posiedzenie członków zarządu tej instytucji, powołanego na mocy nowej ustawy przez zgromadzenie centralne. Wybrani zostali większością głosów: na prezesa zarządu p. Ludwik Szwede, na wiceprezesów: Wiktor hr. Ronikier i p. Wiktor Kronenberg, na kasjera p. Jan Kowalski, na sekretarza zarządu p. Zygmunt Mirosławski.

— Nadzwyczajny profesor uniwersytetu warszawskiego, Filewicz, wydelegowany został na siedm miesięcy za granicę w celach naukowych.

— Wymieniony w liczbie studentów, którzy ukończyli wydział prawny w uniwersytecie dorpackim, p. Henryk Kon, ukończył kursy w zeszłem półroczu ze stopniem kandydata.

— Z teatru.

* Jutro w teatrze Rozmaitości „Bawidełko" Lubowskiego po raz 11-ty.

* Przyszłotygodniowy repertuar teatru Rozmaitości zapowiada: w poniedziałek „Oj mężczyzni, mężczyzni!", wtorek i czwartek „Bawidełko", środę „Safanduły" (występ p. Waroczewskiego), piątek „Honor", w sobotę „Koniec Sodomy" (pierwszy raz) i w niedzielę „Koniec Sodomy".

* Po wystawieniu sztuki Sudermana „Koniec Sodomy", artyści dramatu i komedji przystąpią do prób pamięciowych z „Manfreda".

Muzyka Schumana do „Manfreda" składa się z uwertury i 15-tu numerów, a w tej liczbie spotykamy kwartety na cztery głosy solowe, chóry mieszane, antrakty i przygrywki orkiestrowe, oraz całe ustępy melodramatycznie opracowane t. j. deklamacje i djalogi z towarzyszeniem orkiestry.

Jeden z najpowabniejszych motywów z „Manfreda", opracowany jako duet na dwa fortepiany, znany jest i u nas z estrady koncertowej.

„Manfred" będzie wystawiony na scenie teatru Wielkiego.

Jednocześnie rozpoczną się próby pamięciowe z komedji Abrahamowicza i Zielińskiego p. t. „Dobry numer", który będzie najbliższą nowością na deskach tearu Rozmaitości.

* Na scenie teatru Wielkiego wznowioną będzie w dniu jutrzejszym opera Verdiego „Moc przeznaczenia".

Wystąpią w niej: pani Gini-Pizzorni i p. Gambarelli.

* W teatrze Małym jutro po raz dziesiąty krotochwila „Człowiek o stu głowach" i operetka „Węglarze" z Zimajerową.

Na wczorajszem przedstawieniu tych sztuk sala teatru Małego doszczętnie była zapełniona; publiczność bawiła się doskonale i serdecznie oklaskiwała grających.

* W przyszłym tygodniu śpiewane będą następujące opery: „Moc przeznaczenia" (wtorek), trzeci akt „Rigoletta" i „Rycerskość wieśniacza" (czwartek), wznowiona „Beata" i „Rycerskość wieśniacza" (sobota).

* W „Halce" Moniuszki, która dana będzie w dniu 2-im lutego na dochód p. Matuszyńskiego, w partji tytułowej ukaże się pani Dorio, która z powodzeniem debiutowała w „Fauście"; w partji Jontka wystąpi gościnnie p. Wołoszko.

Do „Halki" przygotowano nowe dekoracje.

* Z operetek grane będą w przyszłym tygodniu w teatrze Wielkim: w poniedziałek „Baron cygański" i w piątek „Symplicjusz".

Obu przedstawień dopełni „Wieszczka lalek" z udziałem panny Cornalby, która w przyszłym tygodniu ukończy gościnę swoją na naszej scenie.

* Dowiadujemy się, że dyrekcja teatrów kontrakt z pierwszym basem naszej opery, p. Aristodemem Sillichem, odnowiła jeszcze na rok jeden.

Kontrakt dotychczasowy upływa w maju, poczem p. S. korzystać będzie z urlopu czteromiesięcznego.

* Rada pedagogiczna instytutu muzycznego przyznała stopień nauczyciela muzyki i teorji p. Stanisławowi Sobolewskiemu.

* *Mosk. wied.* donoszą, że zamiast trupy teatru Korsza, podczas zbliżającego się wielkiego postu, do Warszawy zjedzie towarzystwo artystów Cesarskiego teatru małego w Moskwie. Obecnie już kompletuje się skład towarzystwa.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 450, Rozmaitości 488, Małym 511 i w cyrku 165.

— O znak cechowy.

Do szerokiej dyskusji dało powód na wczorajszem posiedzeniu sekcji rzemiosł świeże rozporządzenie p. prezydenta, zalecające, ażeby właściciele warsztatów dołączali do swych szyldów napis świadczący, iż są majstrami cechowymi.

Przeciwko skuteczności środka tego przemawiał cech bednarski, a dowodząc, iż napis tego rodzaju nie może doprowadzić do celu, to jest osłabić złego wpływu warsztatów niewykwalifikowanych i tworzących przez swą fuszerkę szkodliwą konkurencję wyrobom dobrym, domagał się przedsięwzięcia środków radykalniejszych, ku ograniczeniu produkcji, wychodzącej z pod stempla majstrów konsensowych, zdążających.

Wśród długich sporów w tym przedmiocie poruszono inny projekt: specjalnego cechowania wyrobów dobrych, które w ten sposób nosiłyby wybitne piętno kwalifikacyjne i nabrałyby większego waloru.

Niedostateczność wszakże podobnej rękojmi wykazał znów p. Juszczyk, twierdząc, iż rozporządzenie, wydane przed laty kilkudziesięciu, miało ją na uwadze, a pomimo, iż surowa odpowiedzialność groziła niestosującym się, przepis ten, z uwagi na bezskuteczność, został zaniechanym i samo cechowanie wyrobów wyszło zupełnie z użycia.

W przemówieniu swem p. J. uwydatnił jeszcze, iż fuszerka w wyrobach wszelkiego rodzaju zwiększa się nieustannie, a najjaskrawszym tego dowodem jest przeszło 1,000 spraw, przychodzących rocznie pod rozpatrzenie o popsucie roboty, które dotyczą samych wyrobów krawieckich.

Pan J. chętnie też widzi i obecne rozporządzenie magistratu i mniema, że przy niemożności zastosowania ostrzejszego rygoru do warsztatów niececHowych i ten środek okaże się skutecznym.

W kwestji powyższej p. Osmała zwrócił nakoniec uwagę na konieczność zaprowadzenia rejestru firmowego, który bodaj czy nie byłby jednym z najlepszych sposobów ochrony wyrobów cechowych.

Projekt ten poruszonym już został przed czterema laty przez władzę właściwą i staranie o wprowadzenie go w życie byłoby dziś na czasie.

Wogóle dyskusje wczorajsze nie doprowadziły do żadnych poważniejszych rezultatów, udawadniając chyba to jedno, iż rękodzielnictwo nasze nie korzysta ze zbyt świetnych warunków i podtrzymanie interesów jego w ten lub ów sposób należy do gorących desideratów.

— Przed wyborami.

Z wypisów wykazów hypotecznych, nadesłanych przez dyrekcje szczegółowe, a potrzebnych przy formowaniu list właścicieli dóbr, zarówno mających prawo głosowania, jak i posiadających przymioty,

wymagane od kandydatów do urzędów w władzach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wykazów, obejmujących wszystkie wpisy działu IV-go, okazuje się, że w ostatnich latach, czy to skutkiem obostrzenia warunków kredytu, czy też racjonalniejszej oszczędności, opartej na rachunku ścisłym, ilość długów, obciążających własność ziemską, nietylko się nie powiększyła, lecz przeciwnie wykazy hypoteczne przedstawiają dość znaczne dążenie ku lepszemu.

Prawo stawiania kandydatury na urzędy wybieralne do władz Towarzystwa określa ilość maksymalną długów, nie przenoszącą $^3/_4$ ogólnego szacunku dóbr posiadanych; owóż przy zbliżających się wyborach lista kandydacka obejmie znacznie wyższą liczbę osób, niżeli przed dwoma laty.

Kończą urzędowanie w roku bieżącym następujący radzcowie: w komitecie Włodzimierz Biesiekierski właściciel dóbr Płowce, w dyrekcji głównej Artur Banachiewicz właściciel Grudowa, w dyrekcji szczegółowej: Ludwik Łaszcz właściciel Pęcławia, Sokołowski Władysław właściciel dóbr Wola Biejkowska i Adolf Rzętkowski współwłaściciel Studzieńca.

= Plantacja aptekarska.

Jeden z młodszych ogrodników, specjalnie obznajmiwszy się z hodowlą i produkcją roślin, do użytku farmaceutycznego służących, nabył na terytorjum gminy Wawer pod Warszawą dwie morgi gruntu.

Przestrzeń ta, odpowiednio nawożona, będzie użyta wyłącznie na produkowanie roślin aptekarskich.

Ogrodnik zawarł już umowę z kilku właścicielami aptek i z góry zapewnił sobie zbyt całej produkcji.

= Sztuczna góra.

Z wiosną r. b. na Saskiej Kępie będzie urządzona przez jednego z właścicieli kolonij restauracyjnych ogromna sztuczna góra, a na niej altana, w której się pomieści około 100 osób.

Plan i kosztorys góry został opracowany przez technika, p. Bolesława Winnickiego.

Zabawka ta będzie kosztowała około 6,000 rs.

= Stare ramy.

Antykwarjusze francuzcy wciąż wykupują ramy stylowe z zeszłego wieku.

W tych dniach bawiący w Warszawie ajent zakupił w Grójcu i Skierniewicach ram od obrazów i zwierciadeł za kilkaset franków.

Nabytek został wysłany do Paryża.

= Oczyszczenie studzienek.

Z powodu dość silnych mrozów, oczyszczanie studzienek kanałowych przy pomocy ognia odbywa się nieustannie.

Roboty prowadzone w nocy trwają aż do rana.

= Kronika myśliwska.

W lasach, należących do dóbr Klimontów p. Włodzimierza Karskiego, odbyło się dwudniowe polowanie w 12 strzelb.

Padło 85 zajęcy i 8 kozłów.

Zwierzostan w pomienionych lasach jest w wyśmienitym stanie dzięki czujności samego właściciela i licznej służby leśnej.

Bohaterami polowania byli pp. Henryk Z. i Mieczysław C.

W tych dniach zapowiedziano dwudniowe łowy w Łoniowie, dobrach hr. Jerzego Moszyńskiego.

= Dla dzieci.

W lokalu Towarzystwa wioślarskiego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę zabawa gimnastyczna dla dzieci.

Trwać ona będzie od godziny 5 do 7-ej wieczorem pod kierunkiem p. Olszewskiego.

= Z powodu influenzy.

Przemysłowiec, p. H., dwie małoletnie córki oddał do jednego z pensjonatów w Wiedniu.

W tych dniach dzieci powróciły do Warszawy z listem od przełożonej, zawiadamiającym, iż wobec grasującej influenzy, zakład czasowo zamknięto i że lekarz miejscowy wyjazd panienek uważał za konieczny, celem uchronienia ich od choroby.

= Śmierć na morzu.

W końcu zeszłego miesiąca panna Cecylja Korzeniowska wyjechała do Tyflisu dla odwiedzenia swej siostry, żony urzędnika kolei Poti-tyfliskiej.

Panna K. zamierzała dłużej zabawić, lecz wiadomość o chorobie matki skłoniła ją do powrotu.

W czasie przejazdu na parostatku „Minin" panna Korzeniowska nagle zmarła w dniu 11-ym b. m.

Przyczyna zgonu, o którym otrzymano urzędową wiadomość, nie jest dotychczas wiadoma.

= Kradzieże.

Z mieszkania Doby Fonsłokowej przy ul. Mirowskiej pod № 7-ym skradziono garderobę wartości 112 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Białej pod № 6-ym Leonowi Wagenfiszowi skradziono różne rzeczy na sumę 260 rs. — Ze sklepu Ryfki D. przy ul. Ciepłej pod № 16-ym skradziono towarów łokciowych na sumę 300 rs. — Zamieszkałej przy ul. Leszno pod № 53-im Michalinie Kosmulskiej skradziono futro i garderobę wartości 200 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Franciszkańskiej pod № 22-im Kelmanowi Glüksonowi skradziono bieliznę wartości 115 rs. — Z fabryki grzebieni przy ul. Namiestnikowskiej skradziono z biurka drobną monetą 280 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Ogrodowej pod № 52-im Stanisławowi Kamińskiemu skradziono garderobę wartości 120 rs. — Z mieszkania Walentego Podębskiego przy ul. Marszałkowskiej pod № 112-ym skradziono pieniądze oraz biżuterję, wartość których poszkodowany podaje na sumę 149 rs.

= Przytrzymany.

Pomimo wielu ujawnionych oszustw przy sprzedaży rzekomo fałszywych banknotów, a właściwie paczek bibuły, obłożonej z dwóch stron banknotami, podejścia w tym kierunku wciąż się zdarzają.

Przed kilku dniami ujęto podobnego oszusta w gm. Czyste. Jest to Ignacy Kacperowski, mieszkaniec powiatu pułtuskiego, przybyły umyślnie celem wyszukiwania naiwnych.

Zarządzona rewizja wykazała, iż K. miał przygotowane paczki z bibułą i w ten sposób usiłował podejść kilka osób.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym na Czystem robotnicy: Michał Krajewski i Walenty Krzysiak, przy rozbiórce szopy, która groziła zawaleniem, ulegli smutnemu wypadkowi.

Kilka przegniłych belek spadło na obu robotników; Krzysiak został ciężko zraniony w głowę, oraz ma zgniecioną rękę, Krajewski zaś otrzymał bolesne obrażenia nóg.

Poszwankowanych odwieziono do mieszkań.

Czeladnik kowalski, Jan Wroczyński, wskutek spłoszenia się konia, którego podkuwał, pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał lewą nogę w kolanie.

= Pęknięcie resoru.

W dniu wczorajszym, pomiędzy stacjami Sobolew i Wilga kolei nadwiślańskiej, pociąg towarowy № 211 był zatrzymany na linji z powodu pęknięcia resoru u jednego z wagonów.

Uszkodzony wagon pozostawiono w Wildze.

= Rozbiegane konie.

W pobliżu plantu kolei obwodowej, za rogatką powązkowską, konie Michała Kabacińskiego, zaprzężone do bryczki, wystraszone świstem parowozu, rozbiegały się.

Kabaciński wypadł z bryczki i uległ złamaniu obu nóg.

Rozbiegane konie, z których jeden padł na miejscu, z rozbitą doszczętnie bryczką, przytrzymano o parę wiorst dalej.

= Nagły zgon.

Wczorajszego wieczora Kazimiera Masłowska, licząca 28 lat wieku, będąc na wizycie u krewnych, zamieszkałych na Pelcowiznie, podczas rozmowy upadła.

Mniemano na razie, iż to silne omdlenie, lecz wezwany lekarz stwierdził nagły zgon, spowodowany anewryzmem serca.

Do szpitala ewangelickiego przywieziono jakąś kobietę, podniesioną na ulicy w stanie bezprzytomnym.

Nieznajoma w parę godzin później, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończyła.

= Pożary.

Nocy dzisiejszej pod № 38-ym przy ul. Świętojerskiej, w składzie piór do kapeluszy, wynikł pożar.

Kiedy przybył na miejsce oddział nalewkowski, płomienie wydobywały się już na zewnątrz.

Pożar natychmiast opanowano i w ciągu pół godziny ugaszono.

Straty w towarze i urządzeniu sklepowem wynoszą około 2,000 rs.

Pod № 14-ym przy placu św. Aleksandra wszczął się pożar od silnie rozgrzanego pieca, a pod № 27-ym przy ul. Żelaznej wszczął się ogień na poddaszu.

W obu wypadkach domownicy, bez wzywania straży, ogień stłumili.

+ Prezes urzędu podatkowego gubernjalnego lubelskiego wzywa wszystkie osoby, które wykupiły na r. b. świadectwa i bilety kupieckie, albo same bilety oraz świadectwa na drobny handel lub przemysłowe w gub. lubelskiej, podlegające opłacie dodatkowego podatku, aby do dnia 13-go lutego złożyły dane o wysokości obrotu swych przedsiębiorstw w miejscowych urzędach powiatowych podatkowych.

+ W poczet adwokatów przysięgłych przy sądzie okręgowym piotrkowskim zapisuje się ponownie p. Wacław Horodyński, który roku przeszłego na żądanie został wykreślony z listy adwokatów.

+ Reforma policji.

Jak się dowiaduje korespondent nasz łódzki, w sprawie projektowanej reformy policji miejskiej w Łodzi zajdzie zwłoka.

Spowoduje ją odrzucenie dwóch z proponowanych nowych źródeł podatkowych na utrzymanie zwiększonego personelu potrzebnych.

Mianowicie nie zgodzono się na wprowadzenie w Łodzi opłaty rogatkowego i od kart pobytu.

Jakiemi podatkami zastąpione zostaną dwa zaniechane—niewiadomo.

Natomiast pewnem się zdaje, że zażądaną będzie od przemysłowców i kupców łódzkich gwarancja funduszu na utrzymanie zreorganizowanej policji łódzkiej wrazie, gdyby ostatecznie ustanowione źródła dochodowe na pokrycie jej etatu nie wystarczyło.

Kiedy żądanie gwarancji takiej i w jakim mianawicie rozmiarze nastąpi, na razie powiedzieć nie możemy; rzecz cała bowiem znajduje się w fazie przejściowej i dotychczas z rządu gubernjalnego piotrkowskiego jeszcze nie wyszła.

+ Kłusownictwo.

Odezwa, wystosowana do oddziału racjonalnego polowania przez naczelnika powiatu wołkowyskiego, gubernji suwalskiej, donosi, iż po przedsięwzięciu energicznych środków, kłusownictwo w tym powiecie zeszło do minimum.

Ze szczegółowego sprawozdania okazało się, iż w ciągu r. z., wskutek ścisłych rewizyj, odebrano 50 sztuk broni od ludzi, nie mających prawa na jej posiadanie, a która to broń, na zasadzie decyzji p. gubernatora, została skonfiskowaną i winni podlegli karom pieniężnym od rs. 3—10 lub aresztowi do dni 3-ch.

Pomyślny również rezultat wydało rozporządzenie opodatkowania psów, które, samopas brodząc, tępiły i płoszyły zwierzynę, a których liczba znacznie się od tego czasu zmniejszyła.

+ Upadłość.

Korespondent nasz łódzki donosi o upadłości jednej z najstarszych, najuczciwszych i najsumienniejszych firm fabrycznych w Zgierzu.

Pogłoski o zachwianiu się jej krążyły już wprawdzie w łódzkich sferach przemysłowo-handlowych od niejakiego czasu, znający jednak dotychczasową solidność firmy długo nie dawali im wiary, tembardziej, że właściciel jej blizko jest spokrewniony z jednym z łódzkich potentatów przemysłowych.

Teraz przecież domniemania dawniejsze okazały się rzeczywistością.

Największa z czynnych w Zgierzu przędzalnia, tkalnia, wykończalnia i farbiernia kortów wełnianych, poruszana siłą pary, zawiesiła w tych dniach wypłaty.

Zakłady te odznaczały się zawsze niezmierną dokładnością i sumiennością w wyrobie i wykończaniu towarów, które też znajdowały dotąd chętnych odbiorców.

Przytem właściciel upadłej fabryki był jednym z nielicznych nabywców celniejszej wełny krajowej, w niej przerabianej.

+ Bankructwo.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 20-ym b. m. pisze:

„Wczoraj wydział cywilny tutejszego sądu okręgowego ogłosił upadłość fabrykanta z Łodzi, p. Ludwika Immisza, na żądanie samego upadłego, którego zadecydowano oddać pod dozór policji, majątek zaś zasekwestrować.

Sędzią komisarzem naznaczono członka sądu p. Worobjewa, kuratorem upadłości adwokata przysięgłego p. Konopackiego."

+ 102 lat życia.

Korespondent nasz z Płocka donosi:

„W mieście naszem mieszka staruszek, Piotr Jarosławski, liczący obecnie 102 rok życia.

Urodzony w Niszczycach, w powiecie płockim, w roku 1790.

Pomimo tak późnego wieku, staruszek czuje się bardzo zdrowym i tak czerstwo wygląda, że nikt nie przypuszczałby, aby mógł liczyć 11-ty krzyżyk."

+ Na balu.

Z Jekaterynosławia korespondent nasz donosi nam co następuje:

„W d. 9-ym b. m., w sali hotelu Dumentona odbywała się zabawa z celem dobroczynnym, dochód bowiem z niej miał być użytym na wsparcie kilku zamieszkałych tu a zubożałych rodzin.

Kiedy zabawa szła w najlepsze, jeden z tancerzy, chcąc podać swojej damie krzesło, podniósł je w górę i uderzywszy o lampę naftową, rozbił ją.

Rozlana nafta zajęła się płomieniem, który ogarnął znaczną przestrzeń.

Powstał popłoch i trwoga, na szczęście kilku z obecnych panów, a zwłaszcza p. A., zerwawszy ze stołu bufetowego wielki obrus, nakrywszy nim płonącą naftę, pożar w zarodzie stłumili.

Po tym niemiłym epizodzie przerwane tańce rozpoczęły się nanowo i trwały do godziny 6-ej rano.

Gdyby nie przytomność kilku panów, wypadek ten byłby niezawodnie spowodował smutną katastrofę."

+ Tajemnicze morderstwo.

Z Mińska pod d. 9-ym stycznia donoszą:

„Wczoraj przypadkowym sposobem wykryto tajemniczego zabójcę, który przed dwoma tygodniami pozbawił życia służącego adwokata przysięgłego Strońińskiego.

Zabójstwo to, nader u nas głośne, było dotąd pokryte tajemnicą.

Rzecz się tak miała:

Adwokat St. posłał swego służącego do Putywla dla kupienia tam rasowej krowy.

Gdy ten wracał do domu z krową, służba kolejowa na stacji Michanowicze kolei libawo-romeńskiej spostrzegła, iż wagon towarowy jest otwarty.

Ku wielkiemu zdumieniu spostrzeżono obok krowy i połamanej klatki z gęsiami, zakrwawiony trup człowieka.

Miał on głowę roztrzaskaną toporem i na ciele kilka ran, nożem zadanych.

Rozpoczęte zaraz energiczne śledztwo nic z początku wykryć nie mogło.

Czy służący adwokata padł ofiarą zemsty, czy też rabunku, trudno było dociec.

Okazało się jednak, że właśnie mała suma, jaką zmarły posiadał przy sobie, skusiła jednego z kon-

duktorów pociągu towarowego, Andrzeja Tobołka, którego wczoraj aresztowano.

Winowajca przyznał się już do winy."

+ Szkarlatyna.

Donoszą nam, iż w okolicy Kowala szerzy się szkarlatyna która porywa liczne ofiary.

Najwięcej dzieci umiera w Kowalu.

Ceny bieżące.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Konin 15-go stycznia.

Targ dzisiejszym był ospały, przy dążności nieznacznie zniżkowej.

Zniżkę tę wywołała tylko spekulacja, celem łatwiejszego z czasem cen podniesienia.

pszenicę	rs.	8.00	korzec
żyto	"	7.50	"
groch	"	9.00	"
tatarkę	"	6.50	"
jęczmień	"	5.60	"
owies	"	3.60	"
wykę	"	5.50	"
siemię lniane	"	7.80	"
kartofle	"	2.20	"
Otręby pszenne (120 f.) .	"	1.70	centnar
" żytnie	"	2.25	"
łubin żółty	"	2.70	korzec
" niebieski	"	2.50	"
saradelę	"	2.50	"

Są to ceny „maksimalne", jakie dziś płacono.

Chleb zdrożał: płacą obecnie za bochenek 4-funtowy 19 kop.

masło	60—70	k.	kwarta
jaja	36	k.	mendel
wieprzowina	10	k.	funt
wołowina	10—12	k.	"
cielęcina	7½	k.	"

Nafta u nas bardzo droga; widocznie, że i na tem polu spekulacja zrobiła swoje; płacą za garniec 34 kop.

Nierogacizna bardzo tania; za 90 kop. można porządnego prosiaczka dostać. Natomiast dobrze płatne są woły robocze: cena dochodzi do 100 rs.

Krowy również dobrze sprzedać można, za średnią bowiem płacą około 50 rs. *D.*

*

Łódź 16-go stycznia.

Na targach tutejszych w tygodniu ubiegłym ujawnił się większy popyt tylko na pszenicę, podczas gdy inne gatunki zboża mało znajdowały nabywców.

Płacono tutaj za korzec: pszenicy rs. 8.60, żyta rs. 8, jęczmienia rs. 5.80, owsa 3.30, kartofli 3.52; pud siana 35 kop., słomy 30 kop. Inne produkty płacono za pud: mąki pszennej najlepszej rs. 2.60, średniej rs. 2.10, żytniej najlepszej rs. 2.20, razowej rs. 1.55, za pud kaszy: jaglanej rs. 1.60, jęczmiennej 1.95, tatarczanej grubej 2.10, drobnej rs. 4; za funt masła 40—60 kop.; za sążeń drzewa sosnowego rs. 16, brzozowego rs. 17; za funt świec łojowych 16 kop., stearynowych 12 kop., za korzec węgla kamiennego kop. 90.

Ceny zatem ubiegłego tygodnia wykazują następującą różnicę z płaconemi w tygodniu poprzednim: pszenica o 10 kop. wyżej, jęczmień o 20 kop. niżej, kartofle o 52 kop. wyżej (zapewne z powodu ustalonej już zimy); mąka pszenna najlepsza o kop. 10 droższa, średnia o kop. 20 tańsza; żytnia najlepsza o 10 kop. tańsza, razowa o kop. 50 droższa, kasza jaglana o 5 kop. tańsza, jęczmienna o o 15 kop. droższa, tatarczana gruba o 10 kop. tańsza, a drobna o kop. 25 tańsza na pudzie. Różnice więc cen w przeciągu jednego tygodnia, przełom zimowy stanowiącego, okazują się znaczne.

Hurtownicy łódzcy płacili w tygodniu ubiegłym za wiadro okowity 78% w sprzedaży hurtowej rs. 9.20, a w detalicznej rs. 9.30—9.40. Tymczasem cena targowa wykazuje tylko rs. 8.80 za takież wiadro okowity.

N.

*

Aleksandrów pogr. 17-go stycznia.

Wskutek utrudnionej komunikacji z lewym brzegiem Wisły, dowóz artykułów spożywczych bardzo mały i co za tem idzie ogólne podniesienie się cen w Aleksandrowie, Nieszawie i Włocławku.

Obecnie ceny urzędowe opiewają: funt chleba pytlowego 5 kop., razowego 4, bułek 6, kajzerek 7 kop. Funt mięsa wołowego (zrazówka i krzyżówka) 11 kop., rosołowe 9, polędwica 25, cielęciny z części zadniej 9, przedniej 6 kop.

Podrożał również spirytus.

Ceny mięsa z przywróceniem prawidłowej komunikacji prawdopodobnie zniżone zostaną.

Od miesiąca na rynek tutejszy nie dowieziono ani jednego korca kartofli i brukwi. *J.*

*

Piotrków 19-go stycznia.

Na targu tutejszym w chwili obecnej notujemy ceny zboża, chleba i różnych produktów rolnych następujące.

Korzec żyta kosztuje: rs. 8, jęczmienia 5.25, gryki rs. 5.50, pszenicy 8.50, grochu rs. 9, owsa 3.50.

Pud zwyczajnej mąki żytniej rs. 2.20, pszennej 2.20.

Garniec kaszy jęczmiennej 30 kop., gryczanej 35, pud kaszy pszennej rs. 2.20.

Centnar siana 95 kop., słomy żytniej 55 k.; korzec kartofli rs. 3, kwarta masła 80 kop., funt słoniny 18.

Funt wołowiny 12 kop., cielęciny 10 k., wieprzowiny 12 kop.

Funt chleba pytlowego 4½ kop., razowego 3, pszennego 5 kop.

Robotnikowi pieszemu dziennie płaci się 35 kop.; z wozem jednokonnym, na który można zabrać 15 pudów ciężaru rs. 1.25, z wozem dwukonnym, na którym można pomieścić 25 pudów—rs. 2.20. *P.*

*

Płock 18-go stycznia.

Ceny zboża utrzymują się ciągle w jednej mierze.

Na ostatnim targu, przy dość dużym dowozie, płacono:

Żyta	rs.	6.75	korzec
pszenicy	"	7.00	"
owsa	"	3.15	"
grochu	"	7.50	"
jęczmienia	"	5.25	"
gryki	"	5,55	"

—*wa*—

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 24-go stycznia, w lokalu gospody przy ulicy Waliców pod № 13-ym, odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia czeladników rzeźniczych.

— D. 24-go stycznia, o godz. 10-ej zrana, w kancelarji zarządu, odbędzie się zebranie ogólne uczestników kasy pożyczkowo-wkładowej kolei nadwiślańskiej.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Do sz. krytyka teatralnego!

Wczoraj wieczorem kilka niechętnych mi osób nadesłało mi do hotelu dziennik, którego sz. pan jest krytykiem teatralnym.

Doprawdy, po takiej względem mnie uprzejmości (jak mi mówiono) zdziwiła mnie insynuacja, jaką Pan usiłuje rzucić na mnie w oczach publiczności, i to obecnie, kiedy już zbliża się koniec moich występów w Warszawie.

Nie wiem, co się rozumie przez klakę; rzecz pewna, że 14-ma biletami nie wyrabia się powodzenia a tem mniej zjednywa się prasę, której, proszę mi wierzyć, zawsze będę niezmiernie wdzięcznym za uprzejmość, jaką mi okazywała. Przepraszam, ale do mego mieszkania nigdy nie przychodzili klakierzy, lecz tylko osoby uczciwe i inteligentne. Jeżeli mam dobrych przyjaciół w teatrze, dla których jestem sympatyczny, jako artysta, sądzę, że nie potępisz Pan ich szlachetności. W najpoważniejszych teatrach, w jakich śpiewałem dotąd, publiczność nie mniej od tutejszej bywała dla mnie łaskawą.

Dotkniętemu tem nieporozumieniem, proszę wybaczyć niniejszy list i przyjąć wyrażenie wdzięczności za poprzednią uprzejmość.

Gambarelli.

Warszawa d. 21-go stycznia.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donoszą nam pod d. 20-ym b. m.: „Towarzystwo muzyczne urządza wielki koncert na rzecz dzieci, uczęszczających do szkół ludowych, a pozbawionych ciepłego posiłku.—Z koncertem własnym wystąpi niezadługo ceniony pianista, prof. tutejszego konserwatorjum, p. Bolesław Domaniewski.—Koncert śpiewaka-tenora, Aleksandra Bandrowskiego, nie przyszedł do skutku, zbyt mała bowiem liczba biletów została rozkupioną.—Nie pobierając żadnego wynagrodzenia za swoją pracę, t. zw. praktykantki-nauczycielki, przy tutejszych szkołach ludowych wniosły podanie do rady miejskiej o przyznanie im bodaj jednorazowych zapomóg z powodu panującej w mieście drożyzny, wszystkim sferom pracującym dotkliwie dającej się we znaki. Coraz liczniej przybywają tu i zatrzymują się na czas dłuższy rodziny izraelitów, dążące do Ameryki. Władze miejscowe wszystkich nieposiadających w zupełnym porządku legitymacyj podróżnych, zniewalają do szybkiego opuszczenia miasta.—P. Sobiesław Bystrzyński na benefis swój wznawia nową farsę Labiche'a i Delacour'a p. t. „Wróble".—Pierwszy t. zw. teatrzyk ogródkowy ma uszczęśliwiać Kraków, raczej przedmieście Zwierzyniec, już w ciągu lata r. b. Przedsiębiorcą jest jeden z właścicieli jadłodajni, no i piwiarni."

× **Ze Lwowa** donoszą nam d. 18-go b. m.: W Śniatynie odkryto znaczną defraudację w wydziale powiatowym. Sekretarza oddalono.—W Tłumaczu, miasteczku galicyjskiem, stał się fakt następujący: Na posiedzeniu rady gminnej w preliminarzu na r. b. wstawił naczelnik gminny do rubryk wydatków niektóre pozycje, z wolą radnych katolickich niezgodne. Będący w przewadze radni żydowscy uchwalili z powodu niedoboru nałożyć 26% dodatku do podatków. Katolicy odmówili podpisu na protokule; zastępca naczelnika, widząc ten opór, dopuścił się gwałtu, zamknął drzwi od sali na klucz i wręczył go burmistrzowi, który wezwał opór stawiających radnych, ażeby protokuł podpisali, bo inaczej ich nie wypuści. Dopiero pod taką presją skapitulowali i podpisali protokuł."

× **Niebezpieczne doświadczenie.** Doniosły nam już telegramy o wypadku snu hypnotycznego, tak trwałego, iż przebudzenie nastąpiło dopiero po 96-iu godzinach. Rzecz tak się miała. W Bourget w zeszłą sobotę wieczorem w *Café Lanquetin* przy ulicy de Flandre popisywał się magik „profesor" Dangleville. Po wykonaniu kilku zwyczajnych sztuczek, przystąpił „profesor" do doświadczeń hypnotycznych i poprosił którego z widzów, aby zechciał służyć za medium, w odpowiedzi na co zgłosił się niejaki Renard, 20-letni młodzieniec. Dangleville uśpił go z łatwością, suggestjonował mu nawet różne czynności, gdy wszakże przyszło medjum obudzić, niespodziewane napotkał trudności. Ani oddychanie eterem, ani przykładanie na twarz szmat zmoczonych, nic nie pomagało. Nie pomogło nawet wdanie się w sprawę komisarza policji. Młodzieniec spał, jak kamień 96 godzin i po upływie tego czasu dopiero zdołał go obudzić ze snu letargicznego przy pomocy nadmuchiwań w usta i piersi przyjaciel jego, niejaki Toupart. Renaud po przebudzeniu skarżył się na sztywność w rękach i nogach, chodzić mógł tylko przy pomocy laski. Głowa wydała mu się próżną zupełnie, a nogi przytem znieczulone miał doszczętnie. Stan ten potrwa przez dni kilka.

× **Emil hr. Nieuwerkerke.** We wspaniałej willi swojej w Gattajola, jak donoszą z Lukki, zmarł temi dniami Emil hr. de Nieuwerkerke, b. superintendent sztuk pięknych za drugiego cesarstwa. Zmarły liczył 82 lat wieku i pozostał do zgonu majestatyczną postacią, znaną ongi całemu Paryżowi. Jako jeden z dziekanów Akademji sztuk położył istotne zasługi, sam zaś ubiegał się o wawrzyny na polu rzeźbiarskiem. Tu jednak był raczej eklektykiem, choć, zwiedziwszy jako amator, najsławniejsze zbiory sztuki, wyrobił w sobie smak artystyczny do tego stopnia, iż zastępowało mu to wrodzony talent. Najważniejsze z dzieł jego są: posąg „Wilhelma milczącego" na jednym z placów Hagi, „Kartezjusz", konny posąg Napoleona I-go przewieziony do Lugdunu w r. 1854-ym. Liczne popiersia: księżnej Murat, pani Fould, księżnej Matyldy i t. p. wyższą odznaczają się wartością artystyczną od wymienionych powyżej dzieł na większe rozmiary. Ceniony na dworze i wielce wpływowy w sferach rządowych był osobistością zawzięcie przez prasę atakowaną za czasów cesarstwa. Największą jego zasługę stanowi zarządzenie rewizji rzeźb w szkole sztuk pięknych. Na schyłku swej karjery został mianowany w r. 1864-ym senatorem i kawalerem Legji honorowej, odwołany jednak z urzędu przez rząd Obrony Narodowej w r. 1870-ym przeniósł się do Włoch, gdzie zajął się dopełnianiem i porządkowaniem iście wspaniałych zbiorów swoich.

× **Mózg warjata.** Mózg wykonawcy głośnego w swoim czasie zamachu dynamitowego na nowojorskiego bankiera, Russel Sage'a, poddano ścisłym badaniom lekarskim i przekonano się o nieprawidłowym jego rozwoju. Waga całej masy mózgowej wynosiła zaledwie 1,210 grammów, a więc przeszło 200 grammów niższą była od przeciętnej. Słaby nadto rozwój zwojów mózgowych świadczył wyraźnie o upośledzeniu umysłowem zbrodniarza.

× **Nowy wynalazek.** Edison widocznie jest zdania, iż ludzie nie posiadają jeszcze dosyć sposobów na wytępianie się wzajemne. Słynny wynalazca zbudować miał świeżo przyrząd, przy pomocy którego oddział, złożony z 25-iu ludzi, osadzony w danym forcie, będzie w stanie zniszczyć całą armję. Edison zasady wynalazku tego do tej pory nie wyjawił, wiadomo tylko, iż opiera się na siłach: elektrycznej i hydraulicznej. Przyznać należy, iż odkrycia jego i wynalazki, do tej pory poczynione, tak bywały cudownemi, iż we wszystko, coby od niego pochodzić miało, uwierzyć można.

× **„Kuba podrzynacz."** Schwytano temi dniami w Nowym Jorku niebezpiecznego zbrodniarza, odmianę „Kuby rozpruwacza", znanego pod nazwą „Kuby podrzynacza". „Podrzynacza", nazywającego się właściwie Henrykiem Dacod, rodem z Anglji, ujęto w chwili, gdy jakiemuś pijakowi podrzynał gardło brzytwą. Na śledztwie wyznał Dacod, iż w przeciągu ostatnich trzech tygodni sześciu podobnych zbrodni dokonał. Przeważna ilość ofiar jego była niemcami, a to przez zemstę, iż kiedyś niemiec jakiś ubliżył jego matce.

BAŃKI MYDLANE.

Z teki aforyzmów.

Najgroźniejszym biczem bożym na człowieka jest człowiek.

Ludzie podobni są do chorągiewek. Dopiero wówczas przestają zmieniać kierunek, gdy zardzewieją.

Historja życia ludzi szczęśliwych nie bywa nigdy zajmującą.

Szczęście zbliża się do nas z powolnością żółwia, a oddala się z bystrością gazelli.

*

Fraszki.

Rzecz toczy się o żonach: dwaj męże zuchwali
Drwią z tych, co przed zachceniem babskiem, ladajakiem
Chylą rozum i wolę.. Wtem z przyległej sali
Słyszą kroki małżonek i... jak zasiał makiem.

*

Są zdania jednoznaczne na obydwie strony;
Jak: głodzony poeta—poeta głodzony.
Inne są szczególniejsze; jak się wam podoba:
„Co choroba to doktor—co doktor... choroba."

M. Rodoć

≌ W dniu 9 stycznia r. b., w kościele ewangelicko augsburskim zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Janem Adolfem Billich, dysponentem firmy W-go Krüger w Petersburgu a panną Emilją Petrowicz, córką obywatela ś. p. Piotra i żyjącej Matyldy z Hochów małżonków Petrowicz, a w dniu 15 stycznia r. b. młoda para wyjechała do Petersburga na stałe miejsce pobytu odprowadzona przez liczne towarzystwo krewnych i znajomych.

Szczęść Boże młodej i dobranej parze. 240

Dla biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej.

Z powodu imienin ś. p. Agnieszki rs. 2.

Dla najbiedniejszych.

Zofja K. kop. 20.

Na przytułki noclegowe.

T. Sz. kop. 40.

Na opał dla biednych.

Z intencji przypadającej w dniu 22-im b. m. rocznicy śmierci ś. p. Stanisławy Lisieckiej, składam rs. 1 na opał dla najbiedniejszych. *A. G.*

Dla chorego 19-letniego syna wdowy (Chmielna № 76 m. 45).

Palto gimnazjalne i dwa kaftaniki wełniane, — z prośbą o westchnienie do Boga za chorego z ulicy Hożej.

— Warsztaty z biura technicznego I. Majewskiego, składają jako karę: Dla 1) ociemniałego J. R. subjekta handlowego Piwna № 37, rs. 2. 2) Dla biednych uczniów na szynele rs. 2. 3) Dla podupadłych rzemieślników rs. 2. Razem rs. 6.

— Opiekun ubogich cyrkułu X-go, p. Fr. Rydzykowski, otrzymał dla kuchni bezpłatnych obiadów przy ulicy Drewnianej 11 następujące ofiary: od p. Barszczewskiego ze Starego Miasta 5 pudów mąki, od p. Białowąsa ze Starego-Miasta jeden pud mąki, od p. Piątkowskiego również ze Starego-Miasta 8 garncy kaszy i 4½ garncy grochu, od p. Pełczyńskiego rs. 10, od p. Hamera 2 funty boczku, od p. Kabatnika 7 funtów boczku, drukarnia zaś p. T. Lubiszewskiego dostarczyła bezpłatnie tysiąc biletów na wydawanie owych obiadów. Za ofiary te Towarzystwo dobroczynności składa podziękowanie.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. ALEKSANDRA z ŁASTÓW

GARDŁOWSKA,

wdowa, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 21-go stycznia 1892-go r., przeżywszy lat 41. Pogrążony w głębokim smutku jedyny syn zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne do dolnego kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie dnia 23-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz brudzieński. —1.0—

† **Ś. p. Henryk Celler,**

starszy majster zgromadzenia krzeslarzy,

zmarł dnia 21-go stycznia 1892 r., przeżywszy lat 55. Pozostała matka, brat i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko augsburskiej przy ulicy Mylnej dnia 24-go b. m., o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. 2—130—

† **Za spokój duszy**

ś. p. Kazimierza Królikowskiego,

zmarłego w Kaliszu dnia 23 grudnia 1891 r., odbędzie się w sobotę, dnia 23-go stycznia r. b., o godzinie **11-ej** przed poł. w kościele św. Józefa Oblubieńca (po karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, nabożeństwo żałobne, na które córka i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —237—

† W dniu 23 b. m., jako w rocznicę śmierci

ś. p. Władysławy z Zawadzkich Domini,

odprawioną zostanie msza święta w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej, o godzinie **10-ej i pół** rano, na które rodzina zaprasza. —235

† **Za duszę ś. p.**

Ildefonsy Diermajer

odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 23-go b. m., to jest w sobotę, w kościele św. Józefa (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **9 ej** rano, na które zaprasza się krewnych i życzliwych. 2—226—

Z Petersburga.

Birż. wied. przytaczają następujące szczegóły, tyczące się przebiegu sprawy o unormowaniu produkcji cukru:

„W chwili obecnej decyduje się, jak wiadomo, kwestja, czy ma istnieć dalej lub nie syndykat cukrowniczy. Pewna grupa producentów cukru używa wszelkich sił, aby nietylko utrzymać nadal t. zw. unormowanie produkcji, lecz stara się o nadanie jej charakteru urzędowego. Dotychczas do nowych układów przystąpiło 147 cukrowni (około $^2/_3$ ogólnej ich liczby w Rosji), w celu zaś skłonienia reszty opornych stosowane są następujące środki:

„1) Jedna z cukrowni długo targowała się o ostateczną cyfrę swej produkcji w razie przystąpienia do syndykatu. Koniec końców cukrownia zgodziła się na unormowanie swej produkcji, lecz zato otrzymała sekretne pozwolenie na wyprodukowanie dodatkowo 8,000 pudów ponad umówioną normę.

„2) Jeden z cukrowników, który do tej pory nie godził się na układy, otrzymał od jednego z członków syndykatu z Warszawy list z datą 20-go września, kończący się dosłownie w sposób następujący: „Jestem gotów poczynić starania, aby syndykat zgodził się na przyznanie panu normy 65,000 pudów mączki cukrowej i radzę panu zgodzić się na te warunki, w przeciwnym bowiem razie stworzysz pan sobie sytuację „wielce niedogodną", nietylko dlatego, że od pana nie będą przyjmowane świadectwa wywozowe, lecz jeszcze dlatego, że w chwili obecnej łatwem jest przeprowadzenie takich projektów, które „bardzo niekorzystnie" odbić się mogą na interesach cukrowników, powstrzymujących się od udziału w syndykacie."

Petersb. wied., zacytowawszy powyższy ustęp, wyrażają opinję, aby w kwestji t. zw. unormowania produkcji cukrowniczej zabrał z kolei głos — prokurator sądu...

Graždanin pisze:

„Przywykliśmy oddawna do tego, iż każde słowo, każde przemówienie cesarza Wilhelma pociąga nieodzownie za sobą zaprzeczenia urzędowe, które czasami przybierały nawet charakter poprawek urzędowych w mowach cesarskich. Tym razem, jak wiadomo, cesarz niemiecki nie wystąpił na Nowy rok z żadną mową i już optymiści winszowali sobie tego złotego milczenia młodego monarchy. Niebawem pojawiła się sensacyjna pogłoska, iż zwyczajne przemówienie do ciała dyplomatycznego zastąpione zostało wcale nie dyplomatycznemi oświadczeniami cesarza do jeneralicji, jaka zebrała się w pałacu z noworocznemi powinszowaniami. Dodawano przytem, że oświadczenia te wypowiedziane były nietylko przy drzwiach zamkniętych, lecz nadto z usunięciem urzędników dworskich, oraz służby. Rozumie się, że wieści tego rodzaju rzucały pewną wielce niepokojącą zasłonę na całe to przyjęcie pałacowe i dawały szerokie pole do najrozmaitszych domysłów.

„Teraz, jak to zwykle bywało dotąd, pojawia się zaprzeczenie tej sensacyjnej wiadomości. Okazuje się, jeżeli tylko gazeta *Hamburg. Corresp.* nie mówi bezzasadnie, że przyjęcie jeneralicji nietylko nie odbywało się przy drzwiach zamkniętych z usunięciem obcego elementu, lecz, że w danej chwili znajdowali się w pałacu nawet zagraniczni ajenci wojskowi. Nadto drzwi pałacu miały „stać na oścież" dla wszystkich...

„Trudno odmówić gazetom urzędowym niemieckim, że są one właśnie najbardziej naiwne wtenczas, kiedy chcą zrobić przysługę rządowi. I rzeczywiście, jeżeli gazety dowiedziały się z pewnością, że cesarz Wilhelm mówił przy drzwiach otwartych „na oścież" i w obecności ajentów zagranicznych, to najzupełniej naturalnem byłoby zaopatrzyć taką wiadomość w tekst wypowiedzianego przez młodego monarchę *speech*'u. Czyżby przemówienie to było znów tak mało interesującem?

„Tymczasem teraz każdy, kto przeczyta owe wyjaśnienia gazety, co do „drzwi otwartych na oścież", pomimowoli powie sobie: drzwi nie musiały być tak bardzo otwarte, jeżeli nikt nie słyszał mowy i nic o niej nie może zakomunikować światu."

Z powodu zbliżania się ku końcowi kwestji zatargu francuzko-bułgarskiego *Petersb. wied.* piszą:

„Pozwolimy sobie wyrazić tutaj zadowolenie, że sprawa, rozpoczęta przez p. Ribota, przyniosła sympatycznemu ministrowi francuzkiemu to, co francuzi nazywają *succès d'éstime.* Podstępne przepowiednie prasy trójprzymierza, wspominające o tem, że Stambułow „da lekcję p. Ribotowi", nie sprawdziły się oczywiście. Lecz w szczęśliwem zakończeniu zatargu o p. Chadourne'a jest jedna strona, która z russkiego punktu widzenia mniej może byłaby pożądaną. Rzecz to zupełnie jasna, że po załatwieniu zatargu stosunki dyplomatyczne pomiędzy Francją a Bułgarją nanowo się rozpoczną. Dotychczas stosunki te były zupełnie nieokreślone. Właściwie nie rozpoczynały się one, ponieważ po przewrocie w r. 1886-ym pozostało niewyjaśnionem, w jaki mianowicie sposób zachowuje się Francja wobec nowego rządu.

„Rzecz ta przedstawi się zupełnie inaczej po „odnowieniu się" stosunków pomiędzy bułgarskim ministrem spraw zagranicznych a francuzką misją dyplomatyczną. Odtąd będą się one opierały na dość trwałej podstawie t. zw. „kapitulacyj" i Stambułow zyska jeżeli nie prawo, to powód do utrzymywania, iż rzeczpospolita francuzka *de facto* uznaje jego rządy.

„Rozumiemy to dobrze, iż niepodobna wymagać na razie czego innego, lecz trudno, abyśmy czuli zadowolenie z tego nowego kroku, jaki uczynili uzurpatorowie sofijscy na drodze do uznania przez Europę."

Przy ostatniem ciągnieniu pożyczki premjowej fortuna hojnie obdarzyła wygranemi osoby istotnie potrzebujące. Według informacyj dzienników petersburskich, główna wygrana (200,000 rs.) dostała się dwom biednym dziewczętom, sierotom, zamieszkałym w Petersburgu; również sierota, pracująca w jednym z magazynów mód, wygrała rs. 15,000. Wygrana rs. 75,000 padła na numer b. posługacza w szpitalu wojskowym w Petersburgu. Wreszcie rs. 25,000 wygrał jeden z oficjalistów w pewnym domu handlowym w Petersburgu.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 22-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Specjalny komitet postanowił między innemi asygnować 200,000 rs. na zakup zboża, które ma być wysłane do Złatousta i wyznaczyć dla gubernji samarskiej jeszcze 150,000 rs. Od d. 2-go do 4 go stycznia wpłynęło ofiar przeszło 31,000 rs., a w tej sumie 10,000 rs. od Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Katarzyny Michałówny i tyleż od pskowskiego zarządu ziemskiego z kapitału żywnościowego.

Petersburg 22-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— W d. 27-ym stycznia spodziewany jest przyjazd do Petersburga następcy tronu szwedzkiego.

Petersburg 22-go stycznia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Członek warszawskiej izby sądowej, Koczubej, został mianowany prezesem sądu okręgowego płockiego.

DEKLARACJA BISKUPÓW

Paryż 22-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki klerykalne zamieszczają pismo arcybiskupów Tuluzy, Reims, Paryża, Rennes i Lugdunu, które katolikom francuzkim zaleca: uszanowanie dla praw obowiązujących, o ile te nie sprzeciwiają się sumieniu, uszanowanie dla przedstawicieli władzy, lojalne i szczere poddanie się instytucjom politycznym państwa, zarazem wszakże wytrwały opór przeciw nadużyciom władzy świeckiej, wreszcie wierne spełnianie obowiązków wyborczych.

AWANTURA W IZBIE.

Paryż 22 go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczorajsze posiedzenie izby przeszło spokojnie. Constansa ani Laura nie było. Laur napisał do prokuratora jeneralnego list, zapowiadający, że chce Constansa skarżyć.

Paryż 22-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Mówią, że minister Constans przyszedł na wtorkowe posiedzenie izby już bardzo wzburzony; żona jego bowiem otrzymała z rana wiele listów anonimowych, pełnych najhaniebniejszych obelg.

Paryż 22-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Skarga sądowa Laura przeciw Constansowi opiera się na zarzucie, że tenże dokonał przestępstwa w chwili pełnienia swych obowiązków służbowych. (*Aj. półn.*)

Paryż 22-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Kwestura izby wezwała deputowanego Boudeau, aby zażądał honorowego zadośćuczynienia od dziennikarza, który go spoliczkował. *Temps* proponuje nałożenie systemem angielskim na oszczerców wielkich kar pieniężnych.

POGRZEB KSIĘCIA

Londyn 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Londyn przedstawiał wczoraj, podczas pogrzebu księcia Klarencji w Windsorze, widok miasta w żałobie. Wszystkie instytucje, magazyny i sklepy, od City i Westend aż do najodleglejszych zaułków miasta, były szczelnie pozamykane. We wszystkich domach spuszczone żaluzje, wszędzie flagi zniżone do połowy masztu. Ulice prawie całkiem puste. Przechodnie, tu i owdzie spotykani, nosili bez wyjątku ciężką żałobę. Od czasu śmierci małżonka królowej nie widziano tak jednomyślnej manifestacji uczuć narodowych i dynastycznych.

MOWA TRONOWA.

Stokholm 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Mowa tronowa, wygłoszona na otwarciu sejmu, stwierdza przyjacielskie stosunki ze wszystkiemi państwami i podnosi, że należyty stan uzbrojeń stanowi pokojową rękojmię niepodległości kraju. Mo-

wa zapowiada projekty dalszych fortyfikacyj, tudzież zniżenie ceł od zboża.

WYDALENIE NATALJI.

Belgrad 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wniesiona przez liberałów w skupczynie interpelacja w sprawie wydalenia królowej Natalji zapytuje rządu: 1) jak tenże krok powyższy godzi z zasadą osobistej wolności i z prawem każdego obywatela serbskiego do swobodnego przebywania w Serbji? 2) czy rząd sądzi, że upoważniła go do tego uchwała skupczyny z d. 30-go marca r. z.? 3) jakiem prawem rząd wniósł do sankcji koronnej uchwałę, która nie miała charakteru ustawy? 4) czem usprawiedliwi rząd użycie siły zbrojnej? 5) kto jest odpowiedzialnym za ofiary tego niekonstytucyjnego aktu, które go życiem przypłaciły? Interpelację podpisało tylko dwunastu deputowanych liberalnych, inni odmówili ze względu na Risticza.

SPRAWA CHADOURNE'A.

Rzym 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Ajencja Stefaniego dowiaduje się z Konstantynopola, że nota rządu bułgarskiego w sprawie Chadourne'a wręczoną została przez W. Portę onegdaj posłowi francuzkiemu, Cambonowi.

Konstantynopol 22-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Nota bułgarska w sprawie Chadourne'a oświadcza gotowość uwiadamiania właściwego konsulatu o zamiarze wydalenia obcego poddanego. W razie jednakże, jeżeli ścigany pozostanie na miejscu, rząd zastrzega sobie prawo samoistnego postąpienia

Budapeszt 22-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Toczący się od lat kiku spór pomiędzy rządem i kościołem katolickim o sposób prowadzenia metryk dzieci, pochodzących z małżeństw mieszanych, dzięki pojednawczemu wystąpieniu nowego prymasa Węgier, arcybiskupa Waszarego, blizkim jest załatwienia. Stolica Apostolska zezwoliła już na to, aby duchowni katoliccy zawiadamiali protestanckich o ochrzczeniu dziecka, wszakże nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem organów władzy państwowej.

Berlin 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Parlament przyjął wniosek Sieglego, żądający prowadzenia statystyki stosunków pracy i położenia robotników. Wniosek wolnomyślnego Bartha, żądający zmian w ustawie wyborczej w duchu nadania większych rękojmi tajności głosowania, odesłano do komisji, złożonej z 14-tu członków.

Rzym 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Papież od wtorkowego, lekkiego napadu influenzy zmuszony jest pozostawać w pokoju. Wieści wszakże o opadaniu sił są przedwczesne.

Rzym 22-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wybór nowego jenerała jezuitów odbędzie się prawdopodobnie w Feldkirchu.

Rzym 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W izbie deputowanych Diligenti wniósł interpelację, czy Francja zamierza istotnie od d. 1-go lutego r. b. zastosować do Włoch swoją taryfę maksymalną i co rząd w takim razie chce począć?

Wenecja 22-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Mówią, że pomiędzy angielskimi i francuzkimi delegowanymi konferencji sanitarnej przyszło do kompromisu, którego treść trzymaną jest dotąd w tajemnicy.

Bern (w Szwajcarji) 22-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Ustawa, przyjęta przez obie izby zgromadzenia związkowego, zezwala na wydawanie przestępców politycznych, którzy popełnili przestępstwa kryminalne.

Madryt 22-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — W Xeres wojsko skonsygnowane.

Berlin 22-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) —
Ruble w gotówce 198 80 (wczoraj 199.25)
Ruble na dostawę 198 25 (wczoraj 199.—)

Z SĄDÓW.

O testament ś. p. Walewskiego.

Znany proces o unieważnienie testamentu ś. p. Władysława Walewskiego miał być dziś przedmiotem rozpraw w izbie sądowej z powodu skargi incydentalnej, którą adw. przys. M. Poznański (obrońca p. Stanisława Walewskiego) założył od znanej decyzji sądu okręgowego z d. 5-go grudnia r. z.

Jak wiadomo, mocą wspomnianej decyzji, sąd okręgowy postanowił przekazać akty sprawy prokuratorowi, i aż do ukończenia akcji karnej bieg procesu cywilnego zawiesić.

Owóż to ostatnie orzeczenie sądu stało się źródłem obecnej skargi powoda. Nie kwestjonując decyzji sądu w przedmiocie zakomunikowania akt sprawy urzędowi prokuratorskiemu, adw. Poznański w swej skardze dowodzi jednak zarazem, że wręcz inaczej traktować należy drugą część wspomnianej decyzji, orzekającą zawieszenie postępowania cywilnego. Postanowienie takie, jako czysto materji cywilnej dotyczące, zdaniem autora skargi, wogóle ulega zażaleniom stron interesowanych; w danym zaś razie za bezzasadne uznane być musi, raz dlatego, że powództwo cywilne o uchylenie testamentu ś. p. Walewskiego funduje się nietylko na tych zarzutach, które, według opinji sądu, są lub mogą być przedmiotem sprawy karnej, a powtóre, ponieważ i te okoliczności, które sąd za kwalifikujące się do procesu karnego poczytał, mogą być ocenione w drodze cywilnego sporu o fałsz.

W konkluzji tedy swej skargi żąda adw. Poznański, ażeby izba uchyliła zawieszającą decyzję 1-ej instancji i poleciła sądowi proces cywilny w dalszym ciągu zbadać i osądzić *in merito*.

Ze swej strony obrońcy pozwanych złożyli odpowiedź piśmienną, w której dowodzą, że decyzja sądu w przedmiocie zawieszenia procesu cywilnego nie może być, wedle prawa, zaskarżoną i uchyloną trybem skargi incydentalnej (art. 783 ust. post. cyw.). Na wypadek zaś uwzględnienia tejże skargi przez izbę, adwokaci Kokeli i T. Walewski wnoszą, ażeby sąd apelacyjny jednocześnie uchwalił zbadanie tych nowych dowodów (nowi świadkowie, ponowne przesłuchanie kilku poprzednich świadków i nowa ekspertyza lekarska), na które ze strony pozwanych powołano się w I-ej instancji przy rozprawie z dnia 5-go grudnia.

Izba sądowa postanowiła zażądać od sądu okręgowego przedstawienia całkowitego aktu niniejszego procesu, a skutkiem tego do rozprawy tym razem nie przyszło.

Fr. N.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Feliksowi S., prenumeratorowi.*— W myśl §§ 45-go i 46-go ustawy powinności wojskowej, prawo do ulgi przy matce-wdowie mają jedynie tylko synowie zdolni do pracy. Ponieważ brat pański urodził się w r. 1873-im i dziś już, mając skończonych 18 lat wieku, uważanym jest za zdolnego do pracy i do zaopiekowania się matką-wdową, w razie przeto powołania praw na wyłączenie, t. j. na ulgę, sz. pan mieć nie może.

— *Wielbicielowi „Kurjera"*. — Jeżeli sz. pan posiada świadectwo naukowe, dające prawa 2-ej, a dawniej 3-ej kategorji, a dziś wskutek opóźnienia nie może pan inaczej spełniać powinności wojskowej, jak tylko z losu, to w każdym razie, korzystając z nabytych już raz praw, służyć panu będzie przywilej 2-ej kategorji.

— *Panu Józefowi K.*— Ignacy Pląskowski: „Słownik podręczny włosko-polski i polsko-włoski dla dobrego wymawiania, opatrzony akcentami nad wyrazami włoskiemi, tudzież pomnożony gramatykalną wiadomością o konjugacjach słów włoskich", 2 tomy rs. 4.

GIEŁDA.

Warszawa d. 22-go stycznia

Poranne dzisiejsze szacowania berlińskie zapowiadały jednomyślnie 199, co odpowiada kursowi 50.25 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze stwierdzały tendencję bez zmiany. U nas rozpoczęto obroty kursem 50.15 (równia 199.40 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy niewielkiej podaży podniesiono tę cenę do 50.25 (t. j. 199 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop., a przy uwzględnieniu wczorajszego końcowego kursu 5 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś dość dużo; właściwie jednak zamieniano dostawy styczniowe na lutowe i płacono za dostawy z odbiorem stałym w końcu lutego r. b. po 50.35 i 50.40, oraz w końcu b. m. po 50.22½, 50.27½ i 50.30.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 50.15, 50.17½, 50.20, 50.22½ i 50.25, przy kursach zasadniczych 50.20, 50.22½ i 50.25. **Londyn** krótki brano po 10.15½ i 10.16. Za **Paryż** krótki osiągano, według ceduły, po 40.70, 40.72½ i 40.80. **Wiedeń** krótki bez obrotów.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Wiedeń 86.70.

W papierach obroty średnie, przy cokolwiek słabszej tendencji. Żądano za listy likwidacyjne po 97.90 i 97.50, względnie do wielkości odcinków. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu po 102.75 II-ej em. i po 103 III-ej em., zabrano zaś kilka tys. rubli II-ej em. po 102.50, oraz kilka tys. rubli III-ej em po 102.75. Pożyczkę wewnętrzną 4% z roku 1887-go I-ej em. ceniono po 95.40, nabyto zaś kilka tys. po 95.15.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 101.25 1-ej ser. i po 100.75 II, III, IV i V-ej serji, których szukano po 100.50, a umieszczono kilkanaście tysięcy I-ej serji po 101 i 101.05, oraz kilkanaście tysięcy V-ej ser. po 100.60 i 100.65. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 102 I-ej s., po 101.75 II ser., po 101.90 III-ej s., za którą chciano płacić po 100.50 i po 100.25 IV-ej i V-ej ser., których poszukiwano po 100, wzięto kilkanaście tysięcy III s. po 100.60, oraz kilkanaście tys. ostatniej serji 100.05 i 100.10. Kupiono kilkanaście tysięcy listów zastawnych 6% kijowskich po 102.62½.

Notowano dziś w żądaniu: kupony celne po rs. 1.64.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, lecz wyczekujące.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 50.35, za Londyn krótki 10.18, za Paryż krótki 40.85 i za Wiedeń krótki 86.75. *W. O.*

Okowita. Ceny nieuregulowane. Z powodu dostatecznych zapasów brak jest odbiorców. Dowozy obfite. Usposobienie słabe. Ceny warsz. Tow. ocz. i sprzedaży spir. 11.42.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 22-im stycznia. — W dniu dzisi jszym dowóz pszenicy ogromnie się zmniejszył, wystawiono bowiem na sprzedaż 200 korcy, jest to jak przy piątku, dostawa dość poważna, usposobienie słabe, płacono za wyborową 8.25—8.45, za białą rs. 8 do 8.20, pstrą wcale się nie zajmowano. Żyta zupełnie nic nie dowieziono, zapotrzebowania też wcale nie było. Owsa ofiarowano 4.0 korcy, tendencja słabsza, ceny dążą w kierunku zniżkowym, płacono po 2.85 do 3.15, stosownie do gatunku. Za pud siana płacono 30 do 40 kop., za pud słomy 28 do 30.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 21 stycznia 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	2	wagonów	108	wagonów
Owsa	7	"	118	"
Mąki żytniej	—	"	56	"
Mąki pszennej	—	"	31	"
Kaszy jaglanej	11	"	455	"
Kaszy gryczanej	—	"	20	"
Ryżu	—	"	—	"
Pszenicy	—	"	72	"
Jęczmienia	2	"	111	"
Grochu	—	"	12	"
Gryki	—	"	6	"
Cebuli	—	"	—	"
Fasoli	1	"	7	"
Łoju	1	"	14	"
Makuchów	—	"	1	"
Mąki kartoflanej	1	"	28	"
Cukru	—	"	2	"
Rodzenków	—	"	—	"
Żelaza	—	"	—	"
Tranu	—	"	—	"
Razem	25	wagonów	1041	wagonów

Ceny zboża wynosiły:

Żyto	od —	do 134	kop. za pud.
Owies	od —	do 99	" " "
Kasza jaglana	od —	do 145	" " "
Jęczmień	od —	do 110	" " "
Kukurydza	od —	do 82	" " "

Artykuły żywności (dnia 22-go stycznia). — Niezbyt wielu dostawców przybyło dziś na punkta targowe. Widocznie z powodu złych dróg, z odleglejszych od Warszawy miejscowości nie widać było włościan. Przybyłych za zakupem sporo krążyło po punktach targowych. Ceny były następujące: **Chleb** pytlowy bochenek 3-funtowy sprzedawano od 14—15½ kop., chleb razowy od 3½ do 4 kop., chleb tak zwany osiewany funt od 3 i pół do 4 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 12—13½ kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za dwie 1½ kop.—**Mięso** w równej z poprzednim tygodniem cenie. *Wołowina* w lepszych częściach 12 do 13 kop., w gorszych 9 do 10 kop., polędwica 20—22½ kop., ozór od 60 do 70 kop. cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40 do 60 kop., flak cały 60—70 kop., na wiązki od 3 do 3½ kop., łoju funt 12 do 13 kop., głowizna wołowa funt 4—5 kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci 12—13 kop., w innych częściach od 10—11 kop., wątróbka od 25—30 kop., móżdżek 18—20 kop., cztery nóżki 12—18 kop., łebek 12—13 kop. *Baranina* dyszek i comber 13—14 kop., w innych częściach od 10—11 kop., *Wieprzowina* od szynki 13 do 14 kop., szynki wędzonej funt od 20—25 kop., kiełbasy funt 17 do 20 kop., kiełbasy wędzonej funt od 18 kop. sprzedawano, schabu funt od 13—14 kop., słonina świeża i sadło 16—18 kop., słonina solona od 18—20 kop., szmalcu funt 20—24 kop. *Prosięta* sprzedają od 50 kop. do rs. 2 kop. 00. — **Drób** jak dawniej: indyki od rs. 2 do 3 rs., indyczki do rs. 1.00 do 1.60, kapłony od rs. 1 kop., pulardy od 70 do 75 k., kaczki od 37 do 50 kop. kaczki większe od 75 do 80 kop., za gęsi mniejsze od kop. 75, tuczone od rs. 1.35 do 1 kop. 50, kury od 40—50 kop., perliczki 70—75 kop. za sztukę. **Zwierzyna**: Sarny od rs. 9 do 12, zające od kop. 75 do rs. 1 kop. 20, kuropatwy para rs. 1 kop. 25. — **Ryby** nieco taniej niż w zeszłym tygodniu. łosoś świeży funt. od kop. 75 do 80, wędzony 75 kop., sandacz śnięty 10—16 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 30 kop., szczupaki śnięte od 10 do 18 kop., karpie śnięte funt od 10 do 12 kop., wszelkie inne ryby funt od 6—7 kop. Śledzie uliki sztuka 5 do 6 kop., śledzie wędzone 2½ do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1.15 do rs. 2. Raków drobnych kopa 25 kop., większych rs. 1.50—2.—**Nabiał** jak dawniej, mleko niezbierane kwarta 9 do 10 kop., zbieranego 5 do 5½ kop., śmietanki kwarta 18—20 kop., śmietany 30—35 kop., masło bez soli od 35 do 40 kop. funt, solonego funt 30—37½, masło na kwarty 54—60 kop., masło śmietankowe funt kop. 40. ser zwyczajny 7½—15. ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5—9 kop., jaja za kopę od rs. 1.35 do rs. 1.45, na sztuki świeże u włościanek po 2½ kop. — **Olej** rzepakowy kwarta 34—36 kop., olej słonecznikowy kwarta 40—42 kop.—**Owoce** gruszki sztuka od 2—3½ kop., gruszki większe sztuka od 3—4 kop., jabłka drobnych sztuka od ½ kop., większe od 1—2 kop., orzechów kwarta 10—12 kop., orzechów włoskich kopa od 18—25 kop., orzechów tureckich kwarta 13 do 14 kop. żądają, maku białego kwarta od 18 do 20, siwego kwarta 15—18

kop., gruszki suszone funt od 12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt od 17½ do 30 kop., żurawiny garniec 30 do 35 kop., pieczarek blacik 30 do 40 kop., grzybów wianek 30 kop., cytryny sztuka 2—4 kop., pomarańcze 3—5 kop. **Warzywa**: kartofle garniec od 11 do 12½ kop., pietruszki pęczek 2½ kop., cebuli pęczek 2 do 3 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu pęczek 7—15 kop., rzodkiewki pęczek 2 kop., kornisonów blacik 10 kop., kalafjory sztuka od 10 do 20 kop., brukwi sztuka od 2 do 3 kop., marchwi kupka 3 do 4 kop., buraków od 2 do 3 kop., rzepy pęczek od 2½ do 3 kop. Kapusty główka od 3 do 4 kop., kapusty czerwonej główka od 5 do 8 kop. Jarmużu kupka od 2 do 3 kop. Za korzec kartofli u włościan na furach od rs. 2 k. 60 do rs. 3.70. Kapusty kopa od rs. 1 do rs. 2.

LOGOGRYF.

(Ułożyła Figa).

Sylaby: a—a—ast—be—clai—dal—dsum—dy—fon—go—i—im—ki—kło—kse—lwów—łam—mia—no—nwolk—ny—o—ok—puls—pot—ro—rych—ra—rak—si—ton—ter—to—u—wdo—woń—wieć—xe—yn—zam—zy, stanowią 18 wyrazów, których pierwsze początkowe litery tworzą imię i nazwisko poety polskiego, drugie jego pseudonim, końcowe zaś imię i nazwisko poety, który wydał dzieła pierwszego.

Znaczenie wyrazów:

1) Miasto w Galicji.—2) Część całości. — 3) Chemik i fizyk angielski.—4) Człowiek owdowiały. — 5) Służebnica Jo.—6) Historyk grecki.—7) Ambaras. — 8) Wyspy na pustyni.—9) Komik cyrkowy (wstecz).—10) Przeciwnik Arymana (wstecz). 11) Artysta dramatyczny. — 12) Pisarz francuzki.—13) Mowa na uczcie.—14) Miejscowość pod Szawlami.—15) Zapach.—16) Bodziec.—17) Miasto we Francji.—18) Rzeka w Afryce.

Rozwiązanie zadania, umieszczonego w numerze 6-ym.

```
     1 2 3 4
   1 K O L A
   2 O R A N
   3 L A M A 5 6 7
   4 A N A M I C I
         5 I Z Y S
         6 C Y N A 8 9 10
         7 I S A C H A R
               8 H U B E
               9 A B E L 11 12 13
              10 R E L I G  J  A
                     11 G R  A  D
                     12 J A  W  A
                     13 A D  A  M
```

Dobre rozwiązanie nadesłali: panie: E. Liljenthal, R. Buchweitz, H. Hoppenfeld, H. Celner, E. Rundo, B. Fajgin, M. i K. Paschalskie, H. Grützhaendler, H. Kutner i W. Sterling, R. Lipsztad, W. Bałażyńska, O. Kreda; panowie: J. Kostryński, Oskar, W. Kostryński, S. Lipski, J. Kostrych, L. Domagalski, R. Jungiewicz, F. Malzantz, M. Marguljes, J. Wł. Flisiński, D. Berliner, Alfred R., J. Lichtenbaum, Jöten, Lucyperek, L. Goldstein, Bawidamek, H. Mentlik, W. Frisch, L. Redlus, J. Juraszyński, M. Kipmann, K. Taubenhaus, G. Müntz, L. Wikwitz, Rzepski i Pawłowski, Józef P., L. Możdżeński, S. Krasucki i M. Krasucki, A. Jamiołkowski, A. Wróblewski, W. Pruszak, L. Surowiecki, J. Pruszak;—z prowincji: A. Frenkel z Łodzi, Ekscentryk z Nasielska, M. R. i A. Rajchman z Piotrkowa, Józef i Eugenja Żurk...y z Łodzi, Filip i Zofja Jaszuńscy z Grodna, J. Juraszyńska z Aleksandrowa pogranicznego, L. Pinkus z Łodzi, Bernard Zimn. z Częstochowy, W. Żurkowski z Łodzi.

Do listy dobrze rozwiązujących zadanie noworoczne do nagrody przybywają jeszcze: pan J. Kostryński, pani Amalja Kaufmann oraz p. Fr. Dutkowska.

Nadsyłających rozwiązania upraszamy o kreślenie na kopertach, iż wewnątrz mieszczą się rozwiązania.

ODPOWIEDZI.

— *Panu Mus. z ulicy Nowo-Nowogrodzkiej.* — Wierszowanie w szaradzie niezłe, temat wcale dobry, jeno naginanie wyrazów obcych do potrzeb zadania rzecz całą popsuło. Niechaj szan. pan zadanie raz jeszcze obrobi, nieco streści, wyraz *questionis* cofnie zupełnie, a wówczas zobaczymy.

— *Panu Nemo.* — Są to najzwyklejsze ćwiczenia arytmetyczne, do działu zadań w piśmie naszem się niekwalifikujące. Rozwiązanie zadania dobre.

— *Panu Maksymiljanowi L.* — Wyrazy służące za oś zadania, po kilkakroć już w różnych formach były w piśmie naszem przytaczane.

— *Pani Pani Zofji B.*—Rozwiązanie przesłaliśmy pod adres właściwy. W dziale literackim „Kalendarza warszawskiego" zamieszczone są wyłącznie prace oryginalne pierwszorzędnych pisarzy.

— *Panu Alfonsowi H. z Nowoz'elnej.* — Na odpowiedź listowną należy załączyć markę stosownej ceny.

— *Panu Conradi Stasik.* — Nie ma zadania prawie, pod którymby w dziale odpowiedzi nie było wzmianki, iż logogryfy oraz arytmogryfy, jako zadania najłatwiejsze do ułożenia, przyjmowane są o tyle tylko, o ile odznaczają się świeżością tematu lub oryginalnością opracowania. A gdzie obu tych rzeczy szukać w pańskiej pracy?

— *Ks. Alojzemu St.* — Za życzenia serdecznie dziękujemy. Z zadania skorzystać nie możemy, na czas bowiem, w jakim ukazać się one może w druku, zaciągnęliśmy już mnóstwo innych zobowiązań względem naszych czytelników. Może zatem sz. autor raczy przesłać nam rzecz inną, nie wymagającą zamieszczania jej w określonym terminie.

— *Panu Aronowi Ten.*—Nie „kiedyw", ale „kedyw", cała zaś rzecz opracowana jest w ten sposób, jak gdyby stopień „vice" nie zmniejszał, ale podnosił rangę.

— *Żwominiakowi.* — Zkąd sz. pan do zadania konikowego wykręcił wiersz takimi łamańcami językowemi naszpikowany? Z arytmogryfu korzystać nie będziemy.

— *Panu Marcelemu Cuk.* —Szarady kiepskie, co zaś do łamigłówki, o tworzeniu jej nie ma dobry pan najmniejszego pojęcia.

— *Pp. Ludwikowi Dyst. i S. K.* — Logogryf, a raczej łamigłówka sz. panów do druku się nie kwalifikuje.

— *Stasiowi E.*—Prosimy o inny rodzaj zadań, tego bowiem, jaki został nadesłany, posiadamy już w tece aż za wiele.

— *Panu Eljaszowi Neks.* — Nawet po poprawieniu rzecz pańska nie kwalifikuje się do druku.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 7 stycznia 1891 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI
5	Mirowska	Perchold Julja	Wdowa, dz. dr. 5-ro.
45	Ogrodowa	Gąsowska Cec.	Mąż chory, dz. dr. 5-ro.
17	Wronia	Florczak Fran.	Wdowiec, dz. dr. 4-ro, matka stara.
31	Łucka	Piwócka Zofja	Mąż w Brazylji, dz. dr. 4.
9	Pańska	Jengzwaig H.	Mąż nieobecny, dz. dr. 6-ro.
31	Senatorsk.	Stal... Julja	Chora, mąż zmarł, dz. 6-ro.
92	Nowolipki	Piszczatowska	Mąż ciężko chory, dz dr. [illegible]-ro.
1	K. schodki	Jerozolimski	Wdowiec chory, dz. dr. 7-ro.
12	Rybaki	Sikorska Anna	Wdowa dz. dr. 4-ro.
4	Mostowa	Ryzińska Anto	Wdowa dz. dr. 4-ro.
26	Wolowa	Buchowiez Bo.	Chora wraz z mężem i matką dz. dr. 6-ro.
116	Czerniako	Bendkowski J.	Żona chora, dz. dr. 6, matka.
67	Czerniako.	Podolska Anto	Oboje chorzy, dz. drob. 6-ro.
1	Staryszew.	Somski Ignacy	Żona sparaliżow. dz. dr. 6-ro.
61	Grochows.	Kulikowska F.	Chora, mąż ciężko ch. dz 4-ro.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że odstąpiliśmy z dniem 1-ym Stycznia r. b.

Filję naszą przy ul. Nowy-Świat Nr 15,

w domu W-go Istomina,

Panu Władysławowi Lechowskiemu,

który takową nadal pod własną firmą prowadzić będzie.

Oprócz Głównego Składu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego Placu, prowadzimy nadal **na własny rachunek**, istniejącą **Filję przy ulicy Elektoralnej № 5**, w domu W-go Bersona.

89R Z poważaniem

SIMON I STECKI.

Magistrat miasta Piotrkowa

niniejszem podaje do wiadomości, że pragnąc urządzić w tymże mieście oświetlenie gazowe lub też elektryczne, wzywa konkurentów pragnących podjąć się urządzenia powyższego oświetlenia, aby w ciągu dwóch miesięcy, od daty niniejszego ogłoszenia, złożyli w tymże Magistracie odpowiednie deklaracje, z wyszczególnieniem warunków przez siebie stawianych. 102r

Skład Węgli i Drzewa

JANA SALINGERA.

ulica ZŁOTA № 42. — TELEFONU № 25.

Kantor Nowy-Swiat Nr 65 (w składzie tabacznym), poleca **Węgiel kamienny** w najlepszych gatunkach i **Drzewo opałowe.** Odstawa natychmiastowa. 55

ODLEWY FASONOWE STALOWE.

BRACIA BAUERETZ

w Myszkowie, Dr. Żel. W.-W.

Fabryka Maszyn, Odlewnia żelaza, Emalernia pierwsza w kraju, **Odlewnia stali fasonowej, polecają: Walce, Koła zębate, Korby, Łączniki maznic, Koła wagonowe, Rozjazdy, Retorty, Garnki odtłuszczone, Ruszta** i t. p., według rysunków lub modeli. 2084r

Nauka i wychowanie.

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 197r

Adres: Francuzki z bardzo dobremi rekomendacjami, do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Jasińskiej, Berga № 6. 216r

Była wychowanka Instytutu Maryjskiego, z patentem instytutu muzycznego, udziela lekcyj na własnym fortepianie, oraz przedmiotów klasycznych. Wspólna 12, m. 15. 2266

Dyplomowana rękodzielnia kobieca Swinarskiej, Królewska № 33. Gorseciarstwo, krawieczyzna, stroje, krawaty, hafty, koronki, roboty włóczkowe, malowanie, buchalterja. 957

Gimnazistka russka, z dyplomem poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Leszno 65—4. 1900

Lekcyj francuzkiego praktycznie, oraz konwersacji udzielam. Wielka 31, mieszkania № 10. 2303

Lekcje kroju udzielają się metodą francuską praktyczną, także i w godzinach wieczornych, w pracowni ubiorów damskich Wandy Raciborskiej, Nowy-Świat № 36. 1[illegible]67

Niemka młoda, z patentem, daje lekcyj i konwersacji. Złota 16, m. 16, od 12—1. 1559

Niemka wykształcona, posiadająca francuzki, poszukuje lekcyj. Wspólna 9, m. 10. 1574

Nauczycielka z gruntownym francuzkim, muzyką i innemi przedmiotami poszukuje lekcyj za obiad. Nowogrodzka 24—13. 2298

Nauczycielka z Cesarstwa poszukuje lekcyj russkiego, korepetycyj, przygotowuje do gimnazjum. Aleksandrja 6—8. 2233

Nauczycielka doświadczona, z wyższym patentem 2-go gimnazjum, udziela lekcyj i korepetycyj, przygotowuje do szkół. Hoża 9, mieszkania 52. 2275

Oficer H. Kunicki przygotowuje do egzaminów na uzyskanie praw wolnowstępujących i do korpusu kadetów. Krucza 12. 2279

Pierwszy skrzypek znanej orkiestry krajowej, mając jeszcze kilka godzin wolnego czasu, może je poświęcić na dawanie lekcyj, po bardzo umiarkowanej cenie. Smolna 24, mieszkania 4. 1533

Poszukuję wykładów języka francuzkiego, wzamian za lekcje buchalterji podwójnej i rachunkowości. Oferty przyjmuje Kurjer Warszaw. „Buchalterowi." 2074

Potrzebna francuzka w średnim wieku na demi-place do Łodzi. Oferty proszę składać pod literami „D. L. w kantorze Łódzkim." 208r

Potrzebny korepetytor dla uczennicy 2-ej klasy, z niemieckim i francuzkim. Dzielna № 24, wiadomość u bramowego. 2065

Potrzebny korepetytor z niemieckim, za rs. trzy. Wiadomość: Pańska 18, m. 19. 2321

Realista, (szóstoklasista), poszukuje korepetycyj, przygotowuje do gimnazjum. Świętokrzyzka 11—4. 2280

Student gruntownie posiadający matematykę i języki, udziela lekcyj. Śliska 11. Adres uprasza zostawić u stróża. 2066

Uczennica inst. muzycznego, udziela lekcyj muzyki, teorji oraz przygotowywa do instytutu muzycznego. Można egzercytować się. Świętokrzyzka 22, m. 12. 2011

Wernic Henryk. Elementarz ułatwiający naukę czytania, kop. 20. 1672

Wernic Henryk. Pierwsza książeczka do czytania, kop. 30. We wszystkich księgarniach. 1672

Zakład prowadzony metodą Froebla Emilji Goldmanowej. Świętojerska 18, mieszkania № 6. 1426

Stosunki osobiste.

Dla Ciekawej 5,000 list na poczcie w Warszawie. 2311

Dla „Niewolnika" list na poczcie. 2293

Dla B. Mervey list wysłany. 2290

Dla „Aliny Z." list na poczcie poste-restante. 2306

„Eliza z Ukrainy 22" ma list poste-restante. 2242

Fotografja dla Handlowca R. K. 18[illegible] od S. D. wysłana. 2335

Jasna blondynka, młoda, przystojna, wykształcona, gospodarna, ze stałem utrzymaniem, pragnie poznać człowieka inteligentnego, ze stanowiskiem. Posagu 3,000. Oferty: Warszawa poste-restante „Oleńka." O wysłaniu zawiadomić w Kurjerze. 1965

Kawaler, katolik, lat 26, wykształcony, przystojny i miłej powierzchowności, prawego charakteru, zajmujący posadę rządową naczelnika oddziału pocztowego, dla braku czasu na zabranie znajomości, tą drogą poszukuje w celu matrymonjalnym panny od 18—[illegible]3 lat, również katoliczki, przystojnej i miłej powierzchowności, zacnych rodziców, moralnie wychowanej, ze średniem wykształceniem, dobrego serca z posagiem pięć tysięcy rubli.— Bez zawiadomienia w Kurjerze listy przyjmowane nie będą. Adres: „Blondynowi 26", Płock poste-restante. 134r

Listy dla „Aliny Z.", „T. A." i dla „Skabiozy" na poczcie. 2263

Listy pod adresem „Blondynka i Brunetka 22 i 24" poste-restante wysłane od Nieznajomego. 2251

List dla B. Berri od Emes wysłano. 2238

List dla Mizantropa 777 na poczcie. 2323

List dla Józefa Lwowskiego na poczcie. 2283

List dla Marysieńki wysłany. 2336

Młoda panna, miła, brunetka, oczy ciemne, inteligentna, wykształcona, muzykalna, pracowita, gospodarna, pragnie wyjść za mąż za człowieka inteligentnego, ze stanowiskiem.— Oferty poste-restante „Gwiazda Przewodnia 1000" proszę składać, zawiadamiając w Kurjerze. 2008

Panny, blondynka lat 24 i Szatynka 2[illegible], pragną w celach matrymonjalnych poznać dwóch młodych ludzi, od lat 30, inteligentnych, prawego charakteru, z przyzwoitem utrzymaniem. Obie z szlacheckiej rodziny, inteligentne, muzykalne, praktyczne i fachowo wykształcone. Przyszłe teściowe posiadają własne dostateczne utrzymanie, jako emerytki. Oferty dla „Powoju" i „Bluszczu" Warszawa poste-restante. Zawiadomić w Kurjerze Warsz. 2136

Panna lat 19, katoliczka, szatynka z niebieskiemi oczyma, z dobrej rodziny, wykształcona, ale zupełnie biedna, życzy poznać w celu matrymonjalnym człowieka ze stanowiskiem, od lat 26 do 30, poważnie na świat patrzącego. Oferty proszę nadsyłać poste rest. dla „Blanki", zawiadamiając o wysłaniu w Kurjerze. 2001

„Pączek róży" list na poczcie poste-restante. 2305

Szatyn lat 28, przystojny, zajmujący stanowisko w jednej z tutejszych instytucyj rządowych, z pensją do rs. 500, w braku stosunków i czasu szuka tą drogą żony, przedewszystkiem inteligentnej, panny lub wdowy, charakteru prawego, zacnego, zdolnej umiłować rodzinę i domowe ognisko. Posag 4,000 do 6,000 rs. wymagalny. Zupełnie poważnie traktowana oferta będzie mogła zostać jedynie uwzględnioną. Poste-restante dla „Ludwika Stefana." O wysłaniu oferty proszę zawiadomić w Kurjerze. 2132

„Skabioza" list poste-restante na poczcie. 2308

„T. A." list na poczcie poste-restante. 2307

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Buchalter-korespondent, władający gruntownie niemieckim, russkim i polskim, poszukuje kilkogodzinnego zajęcia lub stałej posady. Oferty adresować proszę do kantoru Kurjera pod J. M. G. 1993

Bona francuzka, świeżo przybyła, poszukuje miejsca. Mazowiecka 20, mieszk. 22. 2316

Chłopczyk z porządnej rodziny, lat 15, z prowincji, poszukuje miejsca do sklepu.— Podwale 19, mleczarnia. 2042

Francuzka wykształcona ma parę godzin wolnych. Świętokrzyzka 25, m. 19. 1878

Francuzka wykształcona ma kilka godzin wolnych. Piękna 30, m. 3. 1973

Francuz poszukuje mieszkania za konwersację francuzką. Wiadomość u Reussnera, Marszałkowska 142. 2295

Francuzka znająca język niemiecki, poszukuje zajęcia w godzinach rannych. Wiadomość: Elektoralna 47, na pensji. 2254

Kawaler władający obcemi językami, fachowiec, pragnie posady rządcy hotelu lub kasjera, za kaucją; może przyjąć i w prywatnych domach ten obowiązek. Wiadomość: ul. Hoża № 13, m. 24. 2267

Młody człowiek, energiczny i pracowity, z kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca w składzie papieru i drukarni. Świadectwa chlubne. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod „Pracowity." 2044

Młody człowiek, z wykształceniem gimnazjalnem, języki polski, russki, niemiecki, francuski, ślusarz skończony, poszukuje posady. Wiadomość w kantorze hotelu Angielskiego. 2006

Osoba młoda, inteligentna, znająca niemiecki i muzykę poszukuje miejsca do towarzystwa lub zarządu domem. Oferty przyjmuje kantor łódzki Kurjera lit. J. R. 198r

Osoba znająca krój, szycie, prosi o robotę.— Oferty przyjmuje Kurjer pod O. 2231

Osoba lat dwudziestu kilku, władająca doskonale językami francuskim, angielskim i niemieckim, z wytwornem obejściem towarzyskiem, szuka zajęcia dyrektrysy, kasjerki, korespondentki. Oferty składać proszę pod literami M. P. w kantorze Kurjera Warsz. 2320

Panna znająca krój i krawieczyznę damską, pragnie miejsca do domu prywatnego, może być ze wszystkiem. Wiadomość: ul. Świętokrzyzka № 3, mieszk. 9. 2243

Panienka lat 15, dobrego wychowania, mająca chęć do handlu, poszukuje miejsca do sklepu galanteryjnego lub składu wędlin. Oferty proszę składać do Kurjera Warsz. pod siglum „Stefanja." 2236

Plenipotent-rządca gospodarczy, administrujący obecnie majątkiem kulturnym, poszukuje posady, może złożyć bardzo poważne rekomendacje. Oferty w hotelu Wiedeńskim u szwajcara, dla J. K. 2038

Rządca agronomiczny, kawaler, ze świadectwami, poszukuje posady zaraz w Królestwie lub Cesarstwie. Wiadomość: Hoża 21, mieszk. 3. 2239

Wykształcona niemka szuka miejsca do dzieci lub demi-place. Oferty: Kurjer Warszawski lit. H. H. 2313

Zdolny kiper poszukuje odpowiedniego zajęcia lub posady dyspenenta. Oferty składać proszę w Kurjerze pod lit. Z. K. 1966

b) Zaofiarowane.

Potrzebna panienka, znająca francuski, muzykę, do dwojga małych dzieci na wieś.— Wiadomość: Nowy-Świat 15, mieszkania 20, od 12-ej w południe. 2258

Potrzebna kompletnie zdolna staniczarka zaraz. Widok № 7, m. 10. 2210

Potrzebny jest dependent do komisarza zjazdu m. Warszawy. Oferty z powołaniem się ne rekomendacje składać w Kurjerze pod adresem „Dependent." 2281

Pracownia Rexer, **Próżna 5**, poszukuje zdolnych staniczarek. 1862

Potrzebne zdolne panienki do pudełek aptecznych. Chmielna № 63, m. 2. 1558

Potrzebna bona niemka z dobremi świadectwami i dobrem szyciem. Wiadomość: Złota 14, mieszk. 5. 2079

Potrzebny, retuszer lub retuszerka, znająca dobrze retusz na pozytywie. Wiadomość w zakładzie fotograficznym Majorkiewicz, Plac Krasińskich № 3. 2092

Potrzebna jest osoba młoda, inteligentna i miłej powierzchowności do sprzedaży kapeluszy, do jednego z pierwszorzędnych magazynów; wymagany jest język francuski i niemiecki. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod № 111. 2094

Subjekt handlowy branży kolonjalnej, znający język niemiecki, potrzebny jest zaraz.— Oferty nadsyłać do kantoru Kurjera w Łodzi „№ 100." 210r

Kupno i sprzedaż.

A) Aksamitki, woalki, wstążki. Wybór wielki, ceny niskie. „Minerwa", Wierzbowa 6, Bukowski i S-ka. 194r

A) Szale sznelowe, chustki włóczkowe, pończochy tanio. „Minerwa", Wierzbowa 6, Bukowski i S-ka. 194r

A) Kapturki, boa, chusteczki tanio. „Minerwa", ul. Wierzbowa 6, F. Bukowski i S-ka. 194r

Bardzo tanio sprzedam futro męzkie skunksy. Krakowskie-Przedmieście 9, mieszkania 24. 2284

Bukiety Makarta i Palmy, Wieńce suszone i metalowe. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Wierzbowa 8, gmach teatru, wprost Niecałej, T. Kozłowski. 2028

Do sprzedania futro niedźwiadki, nowe, za nader przystępną cenę. Niecała № 10, mieszkania 5. 21[illegible]8

Dla pp. introligatorów, tanio: maszyna do obcinania, nożyce, maszyna do szycia. Miedziana 4. 139r

Do odstąpienia z własnego majątku: masło, zające, drób, cielęcina po 11 kop. funt we wtorki i soboty. Chmielna 47—10, parter. 2330

Do zbycia garnitur mebli, futro męzkie, maszynka elektryczna i inne rzeczy. Piekarska 8, m. 4. 2[illegible]61

Dywany i szafa lustrzana do sprzedania. Nowogrodzka № 25, mieszk. 5. 22[illegible]9

Dorożka prawie nowa, dwa konie, trzy chomonta, liberja stangreta do sprzedania razem lub oddzielnie za 430 rs. Wiadomość: Żelazna № 7[illegible], mieszk. 6. 2007

Do wyrobu gilz niesklejanych maszyny nowszego systemu można nabyć u Hermana Feldbluma, Nowolipie 29. 1342

Futro męzkie, wilki syberyjskie białe i kurta pokryta złotemi lisami, w dobrym stanie, jest do sprzedania. Wiadomość: Żórawia № 9, mieszkania 3, od godziny 12 do 1-ej po południu. 2022

Febryka mebli giętych, Wąski Dunaj № 20, róg Podwala, poleca w wielkim wyborze meble różnego fasonu, starannie wykonane, krzesła od 18 rs. tuzin, a także wynajmuję na bale, koncerta, po przystępnej cenie. 2322

Fortepian najnowszej konstrukcji, czarny, pozostawiono do sprzedania za niską cenę w fabryce fortepianów F. Millera, Senatorska № 10. Tamże przyjmuje się reparacje fortepianów i pianin oraz strojenie takowych, ceny niskie, oraz przyjmuję wszelkie instrumenta w komis. Warunki przystępne. 2318

Frak, łyżwy, herophon, maszyna Singera bardzo tanio. Marszałkowska 94, m. 14. 2247

Futro skunksy, prawie nowe, do sprzedania. Nowy-Świat 27, m. 15. 2246

Fortepian do sprzedania za 110 rs. Wielka 39, m. 3. 2332

Fortepian machoniowy 6½ oktawy, w dobrym stanie, za 40 rs. sprzedam. Praga, Brzeska 21, mieszk. 2. 2235

Fortepian krótki, dobry sprzedaję, rs. 200.— Krucza 21, m. 6. 1732

Fabryka powozów M. Sejdemana, Leszno 52, sprzedaje faetony, wolanciki, szarabany i sanki. 1771

Fortepian Hofera rs. 260 do sprzedania.— Chmielna 45, m. 9. 1632

Futra do sprzedania, rotunda i palto damskie, podbite lisami, z kołnierzami bobrowemi, za rs. 50 i 30. Również futerko dziecinne. Solna № 21, m. 10. 2002

Fortepian koncert flügel, kosztował rs. 700, sprzedam rs. 325. Pańska 38, m. 12. 2057

Indyki tuczone do sprzedania. Krucza № 23, m. № 4. 2278

Jamnik, suka rasowa, jest do sprzedania.— Czerniakowska № 63, szwajcar wskaże. 1986

Kasy ogniotrwałe najlepszej konstrukcji, ceny najprzystępniejsze. Marszałkowska 125, Sikorski. 33274

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najtrwalsze u Stanisława Baumgarta, Chłodna 40. 171

Ktoby miał do sprzedania pas słucki, makaty, staroświeckie meble lub inne starożytności, może się zgłosić: Nowy-Świat 7, m. 32, między godz. 10 a 12-tą. 1984

Karetę potrójną, wygodną, sprzedam za 150 rs. Warecka 8, Leszczyński. 2315

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 6r

Kareta potrójna w doskonałym stanie, świeży fason, bardzo tanio do sprzedania. Włodzimierska 21. 1958

Łóżek para orzechowych, eleganckich, stylowych, rs. 40. Stolarz, Leszno 44. 2310

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.— Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, mieszk. 39. 2327

Maszyna pończosznicza № 13, szeroka, nowa, do sprzedania za rs. 100. Śliska 10, mieszk. 2. 7r

Maszyny pięknie szyjące od rs. 12 do 110.— Dzika 20, mieszk. 34. 1954

Meble, garnitury, sofy, łóżko machoniowe z materacem. Elektoralna № 20, mieszkania 13. 1968

Meble tanio, garnitury czarne, orzechowe, szafy, łóżka, komoda, umywalnia, toaleta kredens, stoły, krzesła, biuro dębowe, otomana. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 2080

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, perski, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslong, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 2312

Mandolina. Chcący pobierać lekcje, raczą się zgłaszać na ulicę Czystą № 6, m. 24, od godz. 2—3-ej, z wyjątkiem świąt. 2274

Meble rozmaite, nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki. Wybór duży, ceny tanie. Makow, Solna 9. 2221

Meble pluszem kryte, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Nowy-Świat № 8, stróż wskaże. 2244

Mebli garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, szafy, komody, biurka i inne, po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 1698

Meble rozmaite, garnitury, otomany, sofy, szeslongi, biura, kredensy, łóżka, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, mieszkania 13, w bramie na lewo. 2076

Nuty za pół ceny, najświeższe nowości paryskie, wiedeńskie i angielskie, przeważnie tańce, są do nabycia. Marszałkowska 116, róg Złotej, między 1—4-tą. 2172

Okazja! Za bezcen wyprzedaż okryć damskich. Świętokrzyzka 8—6. 2035

Otomana dobrej roboty za rs. 18. Leszno 31, mieszk. 7. 2337

Para młodych bułanych wałachów do sprzedania. Obejrzeć można: Jasna № 6. 1988

Pianina nowe i używane najnowszych systemów do sprzedania na dogodnych warunkach, z gwarancją. Nowy-Świat № 34, Nowicki. 1544

Pies rasy wyżłów, ceter, bardzo duży, ośmiomiesięczny, może być do tarki, do sprzedania. Chmielna № 28, wiadomość u stróża. 1972

Potrzebne zaraz do stada na matki dwie klacze półkrwi angielskiej, maści kasztanowatej, wzrostu minimum 150 centymetrów. Nowy-Świat 7, mieszkania 32. Zastać można do południa. 1983

Płaszcz na puchu edredonowym, z kołnierzem bobrowym, jak nowy, odpowiedni dla wojskowych, do sprzedania. Śliska 12, mieszkania 3. 2088

Porcelana do sprzedania. Zgoda 5, mieszkania 23. 2333

Pianino zagraniczne, mało używane do sprzedania. Ul. Biała № 6, mieszk. 18, w prawej oficynie. 2277

Pianino mało używane, tanio. Aleja Jerozolimska № 31, m. 36. 2271

Pianino pięćsetrublowe za rs. 350. Długa № 25, w lombardzie. 2270

Rękawiczki białe i jasne, łosiowe kurtki, spodnie, kaftany (chroniące od przeziębienia i reumatyzmu, do polowania i konnej jazdy), pasy, trzosy, bandaże, sprzedaje się niżej cen kosztu w magazynie T. Kozłowskiego, Wierzbowa 8, wprost Niecałej, gmach teatru. Tamże do sprzedania futro męzkie skunksy. 2027

Suknia czarna koronkowa, dolmanik pluszowy ślubny, raz używany, do sprzedania.— Nowy-Świat 15, m. 12. 2317

Szafa machoniowa duża do sprzedania. Marszałkowska 94, mieszk. 14. 2301

Sprzedam dwie szafy, futro elki, pompę do manometrów, balansier, pompę do przelewania płynu, magiel pokojowy, piec żelazny Meidingera. Niecała 2, m. 13. 2296

Szafa do sprzedania olszowa na orzech, do wieszania, z szufladami, w dobrym stanie.— Do obejrzenia od 12—3-ej. Erywańska 16, mieszkania 11. 2241

Suka gordon-ponter, pochodząca ze Spały i dwoje szczeniąt do sprzedania. Nowy-Świat № 15, m. 7, u lokaja Tomasza. 1998

Ślubna suknia kaszmirowa nieużywana, do sprzedania. Żórawia 31, m. 7. 2291

Wyjeżdżając sprzedaję meble z pięciu pokojów, prawie nowe. Marszałkowska 78, stróż wskaże. 2081

Ważne!! Nowe druki dla pp. rewirowych, gospodarzy i rządców domów oraz nowe książki dla subjektów do nabycia w drukarni Ch. Keltera, Nowolipie 11. 2265

Z powodu zmiany lokalu są rozmaite meble do sprzedania. Żórawia № 10, m. 3. 2020

Z powodu wyjazdu do sprzedania sanie parokonne petersburskiej roboty, z niedźwiedzią skórą i prelotka na gumowych kołach.— Łazienki, dom ułański oficerski, mieszkania 8. Zapytać służącego Stagneja. 2014

Z powodu wyjazdu są do sprzedania rozmaite meble, lustra i lampy. Praga, ulica Brukowa № 1. 2010

Interesa handl. i mająt.

A) Rs. 20,000, 10,000, 3,000 i inne do wypożyczenia na domy w Warszawie. Wiadomość: Krucza № 23, mieszk. 9, od godziny 3-ej do 5-ej. 923

Apteki kupna poszukuję od 4,000 do 5,000.— Wiadomość: Bohdanowicz, ulica Żórawia № 25, m. № 22, w Warszawie. 1970

Dom przy ulicy pierwszorzędnej i handlowej, przynoszący 13—14,000 rs. rocznie, z widokami na przyszłość, do sprzedania. Kapitał wymagalny przy kupnie 60—70,000 rs. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod „Dom 70." 2012

Dzierżawy apteki z obrotem od 3—8,000 rs. w Królestwie lub Cesarstwie lub kupna od 2,500 do 3,500 poszukuje się. Lublin poste-restante Polański. 1947

Dom drewniany z placem 3,500 łokci □ do sprzedania. Nowolipie № 31. 1222

Do wydzierżawienia kuchnia, bufet z przekąskami i bilard. Ul. Żelazna № 61. 2282

Jest do sprzedania garkuchnia Nowolipie № 28. 2314

Magle do sprzedania. Długa № 10. 2288

Na spłatę numeru 1-go kolonji pod Warszawą, z budowlami, dobrze zagospodarowanej, potrzeba rs. 2,000. Wiadomość u rejenta Kiersnowskiego, w gmachu sądu okręgowego. 1953

Piekarnia do odstąpienia z całkowitem urządzeniem. Wiadomość: Nowa Praga, Środkowa № 18. 2195

Potrzebne 1,000 rs. do interesu handlowego, gwarancja hypoteczna. Oferty składać w Kurjerze Warsz. pod lit. A. W. 2253

Rubli 15,000 do pożyczenia na dom, na pierwszy numer po Towarzystwie. Żelazna 48, mieszk. 18, zrana od 10—12-ej. 2300

Rubli 50. Skład węgli do sprzedania. Furmańska № 6. 2050

Razura od kilkunastu lat egzystująca jest do sprzedania z powodu choroby. Ul. Marszałkowska 134. Wiadomość na miejscu. 2329

Sklep mączny do sprzedania za Żelazną Bramą, w domu W-go Janasza, w bazarze, № 102. 2084

Sklep niciarsko-galanteryjny do sprzedania, 3,000 rs. Bardzo dobry punkt. Oferty pod „Eliza" Kurjer. 2226

Sklep mąki i legumin, dobrze procentujący, do sprzedania, przy samych jatkach od placu Trzech Krzyży № 7. 1802

Sklep do sprzedania. Wiadomość: Podwale № 17, u szwajcara hotelu. 2328

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu interesów familijnych. Ulica Wspólna № 17. 2334

Sklep spożywczy do sprzedania, targu dziennego do 20 rs. Śliska 34. 23.8

Sklep spożywczy, dający świetne utrzymanie, do sprzedania za bezcen. Garbarska 5, przy Marjensztadzie. 2255

Sklep wiktuałów z dystrybucją do sprzedania z powodu samotności. Śliska 60. 2252

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Wronia 62. 2250

Świetny interes do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu. Wiadomość: Garbarska 3, plac targowy na Marjensztadzie, w dystrybucji. 2256

W odległości około wiorsty od Skierniewic, w bliskości lasu, do sprzedania dom z zabudowaniami gospodarskiemi i gruntem około 3 mórg oraz ogrodem owocowym za 2,000 rs. Tamże do sprzedania koń, uprząż, bryczka i sanki. Wiadomość u rejenta w Skierniewicach. 1781

Zakład cukierniczy, dobrze prosperujący, którego właścicielowi, człowiekowi pojedyńczemu, ciężko jest samemu prowadzić, do sprzedania, albo pożądany wspólnik do zobopólnej pracy. Krakowskie-Przedmieście, róg Bednarskiej, gmach Dobroczynności. 2064

Za 150 rs. sprzedam traktjernię. Wiadomość: Piwna № 3. 2245

Z powodu wyjazdu sprzedaję skład węgli, przytem wygodne mieszkanie. Długa 8. 2276

50 0/0 odstępuję od sum hypotecznych po Towarzystwie za rs. 16,000 na majątku ziemskim w gubernji warszawskiej. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. „Reflektant." 2273

120 tysięcy łokci kw. gruntu, na krańcu miasta położonego, z budowlami murowanemi, w większej części mieszkalnemi i z rozległym ogrodem, blisko linji kanalizacyjnej i wodociągowej, niedaleko stacji tramwajowej, do sprzedania w całości lub w pojedyńczych parcelach z budowlami lub bez takowych. W okolicy fabrycznej, gęsto zaludnionej miasta, nadaje się szczególnie na budowę zakładów przemysłowych, domów mieszkalnych, domków robotniczych i t. p. Oferty pod lit. „A. B. C. 120,000" należy składać w kantorze Kurjera Warsz. 2219

Lokale.

A) Zaraz potrzebny lokal suchy, składający się z dwóch pokojów i kuchni. Wiadomość: ul. Marszałkowska, kancelarja warszawskiego pułku. 2158

Chmielna 5. Pokoje umeblowane, przerobione i odnowione. Dwa mogą być z kuchnią. Przy umowie miesięcznej znaczne ustępstwo. Wiadomość u rządcy na parterze. 2139

Od 1-go lipca do wynajęcia na fabrykę lub mieszkanie, lokal w ogrodzie, złożony z 6-u pokoi, na parterze, z suchemi wysokiemi suterenami, stajnią, wozownią. Wiadomość: Miedziana № 4, lub plac Teatralny № 11. A. Chodowiecki. 138r

Do wynajęcia pokój umeblowany, z przedpokojem i wszelkiemi wygodami, w razie potrzeby używalność salonu. Wilcza № 3, mieszkania 10, (przy Alejach). 2286

Do wynajęcia pokój z kuchnią, zaraz. Sklep od 8 lutego, tanio. Grzybowska 32. 2321

Lokal do odstąpienia od 1 kwietnia, złożony z 5-ciu dużych pokoi, dwa wejścia, kuchnia i wygody. Marszałkowska 56. Tamże 2 pokoje osobne w każdym czasie. Gospodyni wskaże. 206r

Potrzebny jest pokój duży lub dwa, z usługą, meblami i samowarem, przy inteligentnej rodzinie izraelskiej. Obiady byłyby pożądane. Oferty Kurjer Warszawski pod „Izraelitka." 1962

Przy fabryce polerowania i niklowania blachy cynkowej i innych, są do wynajęcia lokale fabryczne, z siłą parową do 15 koni, razem lub oddzielnie z oddzielnemi wejściami, od 150 rs. rocznie, blizko mostu na Pradze, róg Szerokiej i Namiestnikowskiej № 13/429. — Obstalunki na blachę i informacji udziela właściciel na miejscu. 2257

Salon z meblami i pokój, mogą być i obiady, do wynajęcia. Chmielna 10, m. 4. 2299

Zaraz dwa pokoje, na 2-m piętrze, za rs. 11 miesięcznie. Szeroki-Dunaj № 5/145, mieszkania № 4. 2272

2 pokoje umeblowane do wynajęcia, mogą być z obiadami;—tamże fotel dla chorej osoby, żyrandol i lampa. Ordynacka № 7, mieszkania 11. 215r

Ogłoszenia rozmaite.

Berejter ujeżdża konie wierzchowe i powozowe i angielskie. Rogatka Mokotowska № 7, m. 22.—Aleksander Kowalski. 2039

Czeladnik tapicersko-dekoracyjny przyjmuje roboty z domów prywatnych. Hoża № 6, mieszkania 8. 1997

Dery sezonowe, Australskie mydło restytucyjne dla psów, koni, nawozy guano, fosforgips do przesypywania oborników. Mierosławski. Elektoralna 5. 127r

Kucharz podejmuje się urządzać kolacje po domach prywatnych, według wszelkich wymagań. Wiadomość: Włodzimierska № 10, mieszkania № 29. 2326

Kroju za 6 rubli wyucza gruntownie wytwornym systemem Worth'a była dyrektrysa pierwszorzędnego magazynu. Nowy-Świat 24, mieszkania 3. 2218

Można egzercytować się codziennie na pianinie, za rs. 2 miesięcznie. Wiadomość Podwale № 32, w dystrybucji. 2249

Obiady z 4-ch dań kop. 20, śniadania, kolacje, flaki smaczne, zdrowe. Nowonabywca wydaje na miejscu i do domów. Krakowskie Przedmieście № 4, w podwórzu. 2319

Obiady prywatne, zdrowe, cena podług umowy. Chmielna 47, m. 4, prawa oficyna, pierwsze piętro. 167

Ogrodowa 23, tapicer Konstanty Sekita wykonywa meble, rolety, materace najtaniej, sumiennie. 578

Obiady prywatne od 2—4. Złota № 25, mieszkania 16, pierwsze piętro. 1948

Oszczędność. Najpiękniej odświeża, przerabia, pierze chemicznie, farbuje odzież męzką, źle skrojonej nadaje formę modną. Pierwszy zakład reparacyjny. Marszałkowska 143. — Jan. 2051

Przyjmuję suknie, futra, bieliznę i znaczenie, po cenie przystępnej. Ulica Złota 26. Marja. 2262

Pracownia kwiatów Zofji R., Szpitalna 10, mieszkania 10, poleca swoje wyroby podług najświeższych paryzkich modeli. 1704

Pierwszy warszawski cyklodrom, Miodowa 17, jazda i nauka na welocypedach na miejscu, godzina 40 kop. 214r

Pianistka przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Pańska 10, m. 37. 2264

Strojenie, reparacja fortepianów, pianin, były stroiciel Kerntopfa przyjmuje. Wilcza 16. Kosiński, stróż wskaże. 2325

Tanio! Krawaty przyjmuję do prania i przerabiania oraz nowe. Chmielna 47—10. 2331

Tanio, elegancko odrabia ubiory męzkie krawiec, Elektoralna 27, Nowogrodzka 33. 1329

Ułatwiona nauka pończoch, po nauce stałe zajęcie. Marszałkowska 129, oficyna. 1869

W środę po południu na Wierzbowej zaginął pies rasy angielskiej (Ratler), czarny, (trochę szpakowaty), uszy i ogon obcięty, bez obrączki, wabi się „Dyck"—5 rubli nagrody, kto odprowadzi na ulicę Bracką № 4, mieszkania 2. 2171

Wachlarze, wybór największy, poleca A. Chojnacki, Marszałkowska, róg, Chmielnej. 2060

Wyżymaczki specjalnie naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej. Ogrodowa 18. 38325

Zgubiono książkę „Życie Kołłątaja" w czarnej oprawie, przechodząc w niedzielę ul.: Widok i Bracką. Łaskawy znalazca zechce złożyć takową w biurze posłańców, Zielna № 42, za nagrodą, w razie żądania. 2292

Zaginęła pudlica młoda, cała ostrzyżona do łba, z krótkim i naciętym ogonem. Szan. znalazca zechce się zgłosić pod № 9 Dunaj-Szeroki, mieszk. 26, za nagrodą. 2248

Zginał mopsik, wabi się Filutek, proszę odprowadzić za nagrodą na Nowolipie № 36, do kapitana Kryłowa. 2259

25 kop. skarpetki mocne, pończochy 50, nadrabianie od 25. Świętokrzyzka 35, wełniane niżej kosztu. 2287

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Января 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).